

misjonarz

GRUDZIEŃ 2024 Nr 12 (505)

www.misjonarz.pl

Tajemnica Bożego Wcielenia

s. 6



Misyjne Msze Święte
Wieczyste

s. 16

Papież w Papui-Nowej Gwinei

s. 18

Ludy rodzime a werbiści

s. 30



Więcej
o działalności
werbistów

ISSN 0239-4324

WERBISTOWSKA ADWENTOWA AKCJA POMOCY KOŚCIOŁOWI MISYJNEMU – PIENIĘŻNO 2024

Papież Franciszek w orędziu na 98. Światowy Dzień Misyjny napisał, że Kościół nadal będzie wychodził poza wszelkie granice, wychodził wciąż na nowo, niestrudzenie i nie zniechęcając się w obliczu trudności i przeszkód, aby wiernie wypełniać misję otrzymaną od Pana. To właśnie misjonarze bezpośrednio wykonują to zadanie, głosząc Dobrą Nowinę czy zaradzając podstawowym problemom swoich podopiecznych. Bez wsparcia z zewnątrz nie są w stanie dobrze się z tego wywiązać. Dziękując za dotychczasową pomoc, prosimy w miarę możliwości o jej kontynuowanie oraz wsparcie materialne i duchowe wybranego z poniższych projektu misyjnego.

WIGILIJNY STÓŁ. Puste miejsce przy wigilijnym stole to nasza polska tradycja. „Zaproś duchowo” misjonarza przez złożenie na ten cel ofiary, aby z Twojego świątecznego stołu mógł dać innym. Niech do Twego wigilijnego stołu „zasiądą duchowo” potrzebujący z krajów misyjnych, prześladowani chrześcijanie, ofiary konfliktów zbrojnych i klęsk żywiołowych.

CODZIENNE UTRZYMANIE MISJONARZY. Aby owocnie głosić Ewangelię, nie może zabraknąć im powszedniego chleba i niezbędnych rzeczy codziennego użytku.

KOŚCIOŁOWI NA WSCHODZIE. Wspólnoty katolickie na Wschodzie wciąż borykają się z wieloma trudnościami, których same nie są w stanie pokonać. Warto im pomóc. O. Marcin Milczanowski SVD, proboszcz parafii św. Mikołaja w Wołogradzie prosi o pomoc w zakupie paramentów oraz szat liturgicznych, komży i alb.

DZIEŁO OJCA ŻELAZKA. Sługa Boży o. Marian Żelazek SVD założył w Indiach, w Puri, Szkołę Beatrix dla dzieci z rodzin trędowatych. Istniejący przy szkole internat dla dziewcząt wymaga remontu.

POMOC DZIECIOM. Dzieci osierocone, bezdomne, głodne i bez perspektyw na przyszłość to nierzadkie zjawisko w wielu ubogich krajach. Możemy pomóc odmienić ich los. Siostry Służebnice Ducha Świętego z Kazungula w Zambii proszą o pomoc w rozbudowie szkoły.

POMOC POWODZIANOM. Niektórzy rodacy z południa kraju stracili cały dorobek życia z powodu powodzi, ucierpiało wiele miejscowości. Każda pomoc dla nich jest na wagę złota.

INTENCJE MSZALNE DLA MISJONARZY. To codzienne i regularne wsparcie misjonarzy w ich posłudze.

Wiesław DUDAR SVD
Dyrektor Referatu Misyjnego Księży Werbistów
w Pieniężnie



Ewentualnego wsparcia możecie Państwo udzielić, wpłacając ofiarę na podane konto Referatu Misyjnego w Pieniężnie z nazwą wybranego przez Was projektu misyjnego.

Referat Misyjny Księży Werbistów
Pieniężno Pierwsze 19
14-520 Pieniężno
tel. 55 242 92 43
e-mail: refermis@werbisci.pl
www.pomocmisjom.werbisci.pl
Bank PEKAO SA o. Elbląg

Nr 42 1240 1226 1111 0000 1395 9119

TEMAT NUMERU

- 6 Tajemnica Bożego Wcielenia
26 O narodzeniu Słowa Bożego

NA CZASIE

- 4 Życzenia od prowincjała Polskiej
Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego
o. Sylwestra Grabowskiego SVD

ROK JUBILEUSZOWY

- 16 Misyjne Msze Święte Wieczyste

ŚWIAT MISYJNY

- 18 Papież w Papui-Nowej Gwinei

CIEKAWOSTKI Z MISJI

- 22 Najwyżej położona kaplica w Europie

OPOWIEM CI O...

- 12 Niebezpieczne cyberuzależnienia

ZROZUMIEĆ SŁOWO

- 28 Jak to było z tą długowiecznością?

FELIETONY

- 9 Tęsknota za Nadchodzącym

LUDY TUBYLCZE

- 30 Ludy rodzime a werbiści


NAJNOWSZE WIADOMOŚCI

- 10 „Misjonarz”
i br. Andrzej
Kędziora SVD
nagrodzeni



Okładka: Fot. Freepik.com/Pixabay.com

Grafiki: Freepik.com

 Miesięcznik Polskiej Prowincji Księży Werbistów
nr 12/505/2024

Zespół: Andrzej Danilewicz SVD, Wiesław Dudar SVD, Agnieszka Piasecka, Dorota Glica (red. nac.)

Stali współpracownicy: Janusz Brzozowski SVD, Władysław Madziar SVD, Jacek Jan Pawlik SVD, Dariusz Pielak SVD, Aneta Rayzacher-Majewska, Szymon Gołąbek

Kontakt: 04-118 Warszawa, ul. Ostrobramska 98, tel.: 22 280 99 65, e-mail: redakcja@misjonarz.pl

Druk: Drukarnia Księży Werbistów, Górna Grupa

Wydawca: VERBINUM – Wydawnictwo Księży Werbistów, Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie, Dział Gospodarczy

Kolportaż i prenumerata: Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie, Dział Gospodarczy, 14-520 Pieniężno, Pieniężno Pierwsze 19; tel. 55 24 29 320; e-mail: refermis@werbisci.pl

Konto: Bank PEKAO S.A. O/Elbląg,

nr rachunku: 31 1240 2265 1111 0010 4213 2632

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zachowujemy prawo do zmiany tytułów, adiestacji i skracania nadsyłanych tekstów.

Błogosławionych świąt Bożego Narodzenia!



Dorota GLICA

Redaktor
naczelnia

Boże Narodzenie to czas, kiedy świętujemy najważniejszy fakt w historii zbawienia – narodziny Jezusa Chrystusa, Zbawiciela świata. Wydarzenie sprzed dwóch tysięcy lat, które miało miejsce w skromnej betlejemskiej stajence, każdego roku przypomina nam o tym, że Bóg stał się człowiekiem, by nas zbawić.

Temat tajemnicy Wcielenia na łamach „Misjonarza” porusza o. Władysław Madziar SVD, podkreślając, że „Boże Narodzenie budzi w naszych sercach wielką wdzięczność za przeogromny dar samego Boga, który, choć mógł pozostać w szczęśliwości Nieba, to jednak zechciał przyjść «na ten kiepski świat», jak śpiewają górale, nie wahał się «zstąpić z gwiazd», jak śpiewają Włosi albo jak się wyrażają o Nim poetycko w obszarze języka angielskiego, «Jezus, nasz skarb, z miłości ponad wszelką miarę, w skromnym, ubogim żłobie został złożony»”.

O tym, jak tajemnicę Wcielenia interpretuje biskup i doktor Kościola, św. Atanazy Wielki, pisze o. Józef Trzebuniak SVD.

W numerze grudniowym skupiamy się jednak nie tylko na świętach, ale i innych ciekawych tematach.

Msza Święta Wieczysta może być ofiarowana za każdego, za osobę żyjącą i zmarłą, tym samym staje się nade wszystko formą wyrażanej miłości do osoby, za którą zamawia się tę mszę. Może być bardzo cenną pamiątką wartych utrwalenia i modlitwy wydarzeń rodzinnych, przyjmowanych sakramentów świętych i innych okoliczności (urodziny, śmierć, praca, powołanie itp.). Czym są Misyjne Msze Święte Wieczyste? Kto ma przywilej ich odprawiania i za kogo można je ofiarować? – wyjaśnia w swoim artykule o. Ireneusz Piskorek SVD.

Dni od 6 do 9 września 2024 r. pozostaną na długo w pamięci Nowogwinejczyków z powodu odwiedzin wyjątkowego gościa – papieża Franciszka. Jak wyglądała pielgrzymka Ojca Świętego i jakie przyniosła owoce, relacjonuje posługujący od lat w Papui-Nowej Gwinei o. Władysław Madziar SVD.

Czy współczesny „człowiek cyfrowy” ma trudniejszą drogę, aby być kontemplatykiem, niż na przykład człowiek średniowiecza i jaki wpływ na relacje międzyludzkie i życie we wspólnocie mają cyberuzależnienia – odpowiada o. Antoni Jucewicz SVD w rozmowie przeprowadzonej przez red. Patryka Lubryczyńskiego.

Z całego serca życzę Państwu, abyście w te święta mogli doświadczyć bliskości Boga, który stał się człowiekiem dla naszego zbawienia. Niech Jezus Chrystus, Zbawiciel świata, narodzi się w Waszych sercach na nowo i napełni Was swoim pokojem, miłością i radością.

naczelnia@misjonarz.pl

Zachęcamy do znalezienia, polubienia



i śledzenia naszego profilu
na Facebooku i Platformie X.





Fot. Vaclav Mucha SVD

Dom Macierzysty werbistów w Steylu w Holandii ▲



**Sylwester
GRABOWSKI SVD**

Prowincjał
Polskiej Prowincji
Zgromadzenia Słowa
Bożego

Drodzy Przyjaciele i Dobrodzieje misji!

Z radością informujemy, że 8 września 2024 r. w naszym Domu Macierzystym w Steylu jako Zgromadzenie Słowa Bożego (misjonarze werbiści) uroczym rozpoczęliśmy obchody jubileuszu 150-lecia założenia Zgromadzenia, które potrwać do 8 września 2025 roku.

Kiedy św. Arnold Janssen podjął się założenia pierwszego domu misyjnego, stwierdził, że jeśli jest to tylko jego pomysł, to dom nie powstanie, ale jeśli jest to wola Boga, to przy współdziałaniu z Bożą łaską dzieło będzie błogosławione.

Owocem Bożego błogosławieństwa na przestrzeni tych 150 lat jest Rodzina Arnoldowa: księża i bracia zakonnicy – misjonarze, dwa zgromadzenia sióstr misyjnych i Wy – Dobrodzieje i Przyjaciele misji, którzy wspieracie nasze misje poprzez modlitwę i ofiary.

Obecnie nasze Zgromadzenie liczy ok. 5800 misjonarzy i ewangelizuje, realizując liczne dzieła w 79 krajach świata. Naszą działalność misyjną prowadzimy na wielu różnych polach, co jest efektem współpracy ludzkich talentów i starań z Bożą łaską.

W Polskiej Prowincji rok jubileuszowy rozpoczęliśmy 14 września br. w Nysie – miejscu dla nas, werbistów, o szczególnym znaczeniu. To tu wielokrotnie przyjeżdżał Ojciec Arnold, aby nadzorować budowę kościoła, domu zakonnego i szkoły. Obecnie mają tu także siedziby dwa inne zgromadzenia założone przez św. Arnolda: Misyjne Zgromadzenie Służebnic Ducha Świętego i Służebnice Ducha Świętego od Wieczystej Adoracji. Z tej racji Nysa jest przez nas nazywana „małym Steylem”.

W tym szczególnym czasie roku jubileuszowego pragniemy wspólnie z Wami uwielbiać i dziękować Trójjedynemu Bogu za okazane nam błogosławieństwo – bez Jego łaski dzieło ewangelizacji prowadzone przez nasze Zgromadzenie byłoby niemożliwe.

Zachęcamy Was, Drodzy Przyjaciele i Dobrodzieje misji, do wspólnego dziękczynienia w różnych miejscach naszej Ojczyzny, gdzie posługują misjonarze werbiści. W sposób szczególny zapraszamy do Częstochowy, na Jasną Górę, gdzie w dniach 25-26 kwietnia 2025 r. jako Rodzina Arnoldowa będziemy dziękować Panu Bogu przez Osobę Jego Matki za wszelkie łaski i Boże miłosierdzie, które w ciągu tych 150 lat nam okazywał.

Z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia życzę Wam pokoju w sercu i otwartości na wszystko, co pełne Bożej łaski. Niech Duch Święty ożywia i umacnia Was w wierze i miłości, a także napełnia nadzieją. Świętując narodziny naszego Pana, pamiętajmy, że On przyszedł na świat, by nadać sens naszemu życiu.

Niech nam wszystkim towarzyszy św. Arnold Janssen, który zakładając zgromadzenia misyjne, bezgranicznie ufał Trójjedynemu Bogu. Uciekając się do Najświętszego Serca Pana Jezusa i przyzywając Ducha Świętego, „głównego sprawcy misji”, usilnie modlił się za misje i o Boże błogosławieństwo dla wszystkich misjonarzy.

Podczas wspólnych modlitw w naszych domach zakonnych z ufnością powierzamy Was wszystkich i Wasze sprawy opiece Bożej Opatrzności oraz prosimy o wstawiennictwo naszych świętych i błogosławionych współbraci.

Życzę Wam pięknych, pełnych radości chwil w te święta. Niech wspólne śpiewanie kolęd, należące do naszej kultury i tradycji, pomoże nam głębiej wejść w atmosferę Bożego Narodzenia i umocnić duchową więź z Panem Bogiem.

Z pamięcią przy żłóbku,

o. Sylwester Gurboula





Tajemnica Bożego Wcielenia

Władysław MADZIAR SVD

Misjonarz w Papui-Nowej Gwinei, wcześniej pracował w Ghanie i Rzymie

Chrześcijanie pierwszych wieków tłumaczyli, że „*Bóg stał się człowiekiem, żeby człowiek mógł stać się Bogiem*”.

Z przejściem nauczali, że Bóg w Jezusie przyjął całe nasze człowieczeństwo, po to, aby nas zbawić. Jednocześnie z całą siłą bronili się przed tymi, którym wydawało się, że Bóg nie może się aż tak unieść, aby stać się zwykłym człowiekiem i raczej stał się nim tylko „tak na niby”.

Ci wcześni chrześcijanie dali się głęboko przeniknąć i zachwycać prawdą o Bożym Wcieleniu. To nie przerośnięta, Bóg rzeczywiście tak bardzo się upokorzył, bo kocha człowieka i chce się z nim dzielić swoim szczęściem; zresztą dlatego właśnie stworzył człowieka. Dla wielu chrześcijan była to tak silna motywacja do podążania przez życie śladami Jezusa, że inni widzieli w nich odbicie Boga.

Cudowna prawda Bożego Narodzenia

Przyjmując takie podejście i dziś, możemy przeżywać cudowną prawdę Bożego Narodzenia nie tylko w tym bardzo krótkim okresie liturgicznym, ale w różnych momentach codzienności. Tajemnica Bożego Wcielenia może kształtować nasze życie i pomagać w otwarciu się na lepszą przyszłość, która taka będzie, gdy znajdzie się w niej miejsce dla Boga.

Kilka lat temu w okresie Bożego Narodzenia pomagałem w parafii na południu Włoch. Moim głównym

zadaniem była posługa w konfesjonale. Wraz z dwoma innymi kapłanami spędzaliśmy kilka dni poprzedzających Boże Narodzenie, słuchając spowiedzi. W ten sposób dawaliśmy okazję wiernym do duchowego przygotowania się i pełnego przeżycia tych radosnych uroczystości.

Proboszcz wyznaczył mi miejsce w małej kapliczce w przedsionku kościoła. Choć chłodny wiatr często poruszał ciężkimi kotarami i przynosił przenikliwy ziąb, to bardziej cieszył fakt, że wielu ludzi przystępowało do sakramentu pojednania. W dzień Bożego Narodzenia już właściwie nie spowiadaliśmy. Podczas ostatniej Mszy św. o godz. 18.00 usiadłem jednak w konfesjonale. Podziwiałem piękne śpiewy chóru, z uwagą słuchałem płomiennego kazania proboszcza, widziałem elegancko ubranych ludzi, często przychodzących całymi rodzinami. Rzeczywiście, kościół był wypełniony po brzegi. Można było poczuć atmosferę radości i pokoju, a cała ta zgromadzona wspólnota dawała świadectwo, że narodziny Pana Jezusa są czymś wyjątkowym.

Fot. Andrzeja Danilewicz SVD

Nikt już nie przystępował do spowiedzi. A jednak gdzieś w połowie Mszy św. podeszła jedna osoba. Być może zobaczyła bezczynnego kapłana w konfesjonale i postanowiła przystąpić do sakramentu spowiedzi. Myślę, że dla niej to w tym momencie zaczęło się prawdziwe Boże Narodzenie; być może najpiękniejsze od wielu lat, a może i w całym życiu.

Trochę historii

Na przestrzeni długiej historii chrześcijaństwa różnie rozumiano i tłumaczono fakt, że Bóg stał się człowiekiem. Był okres w średniowieczu, kiedy kładziono akcent na wynagradzający charakter Wcielenia Syna Bożego: Syn Boży stał się słabym człowiekiem, aby spłacić dług i wybawić nas od win Adama. To prowadziło do rozumienia Boga jako kogoś strasznego i dalekiego człowiekowi, Boga, który nie wahał się wysłać swojego jedyne Syna na ludzką dolę i straszną śmierć. Zatem wyobrażano sobie Boga inaczej niż tego, w jakiego wierzyli chrześcijanie w wiekach bliskich narodzeniu Pana Jezusa. W Jezusie Bóg stał się jednym z nas, nie po to, aby wzbudzać w nas trwogę, ale żeby być najbliżej nas jak to możliwe, a przez to okazać swoją bezgraniczną miłość do każdego człowieka bez wyjątku.

Tylko On przynosi pokój

Wyznawcy tradycyjnych religii często żyją w strachu przed kapryсами różnych bóstw. Bronią się przed ich gniewem i zaskarbiają sobie ich przychylność przez różnorakie ofiary i rytuały. Doświadczałem tego w latach 2002-2008, gdy żyłem w parafii w Chereponi w północno-wschodniej Ghanie. Wtedy byłem przede wszystkim odpowiedzialny za wioski ludu Komba, który po raz pierwszy zetknął się z chrześcijaństwem w latach 60. XX wieku.

Większość ludzi nadal praktykowała tam tradycyjne wierzenia. Ewangelizacja nie przebiegała zbyt dynamicznie, a może i nasze oczekiwania były zbyt wygórowane. Niektóre wspólnoty rosły, a niektóre po latach różnorakich prób i zabiegów rozsywały

się; ludzie wracali do starego sposobu życia. Jednak razem z katechistami Paulem Jakpal i Josephem Mileny regularnie odwiedzaliśmy te małe wspólnoty pierwszych katolików. Bywało, że wkradało się w nas zwątpienie w sens naszych starań. Czasami spotykaliśmy 10 czy 20 osób zgromadzonych w lichych glinianych chatkach, które służyły jako kapliczki.

Jedna z tych wspólnot żyła w wiosce Iteł, ok. 30 km na zachód od Chere-

**Tajemnica Bożego
Wcielenia może kształtować
nasze życie i pomagać
w otwarciu się na lepszą
przyszłość, która taka
będzie, gdy znajdzie się
w niej miejsce dla Boga.**

poni. Była to raczej średniej wielkości wspólnota; w zależności od lidera bardziej lub mniej aktywna. Były tam już pierwsze osoby ochrzczone i w niedzielę do Komunii św. przystępowało do 15 osób. Na szczęście ich kaplica była wypełniona małymi dziećmi. Prawie 20 lat później, 3 sierpnia 2024 r. w Zgromadzeniu Słowa Bożego został wyświęcony na kapłana Joshua Bol, pochodzący właśnie z Iteł. To też Boże Narodzenie dla ludu Komba, tak wyjątkowe i pełne nieskończonej łaskawości Boga.

Jest w tym fakcie wiele nadziei, bo Bóg może być powolny, wręcz niezauważalny, a jednak obecny wśród swego ludu i realizujący we właściwym czasie swoje zamiary. Nikt Mu w tym nie może przeszkodzić. Tylko On przynosi pokój i nadzieję lepszej przyszłości temu, kto Mu zaufa bez reszty.

Jest tam, gdzie nikt by nie chciał

Ten sam Bóg jest obecny w miejscach, w których chyba nikt nie chciałby się znaleźć. Co niedziela o. Mike, werbiśta, odwiedza męski oddział więzienia w Bomana. Od czasu do czasu mu towarzyszę. Spotykamy więźniów, rozmawiamy z tymi, którzy chcą z nami rozmawiać. Ok. 40, przeważnie mło-

dych mężczyzn, uczestniczy w Eucharystii. Kilkunastu skazanych przyjmuje Komunię świętą. Po Mszy św. niektórzy z nich proszą o Pismo Święte czy różaniec.

Niestety, często widzimy nowe osoby, które przysły tam niedawno. Zdziwia i zastanawia fakt, że Bóg nie wzdryga się nawet przed najgorszymi przestępcami; wielu ma przecież na sumieniu życie drugiego człowieka. A jednak po tym wszystkim, czego się dopuścili, nie są Bogu mimo wszystko obojętni. Jak to możliwe, że Jezus nie patrzy na nich z góry i nie gardzi nimi? On im pomaga uwierzyć w siebie i że przed nimi jest nadal szansa poprawy. Jezus rodzi się również dla nich i pragnie, by i ich przyszłość była lepsza.

Przeogromny dar

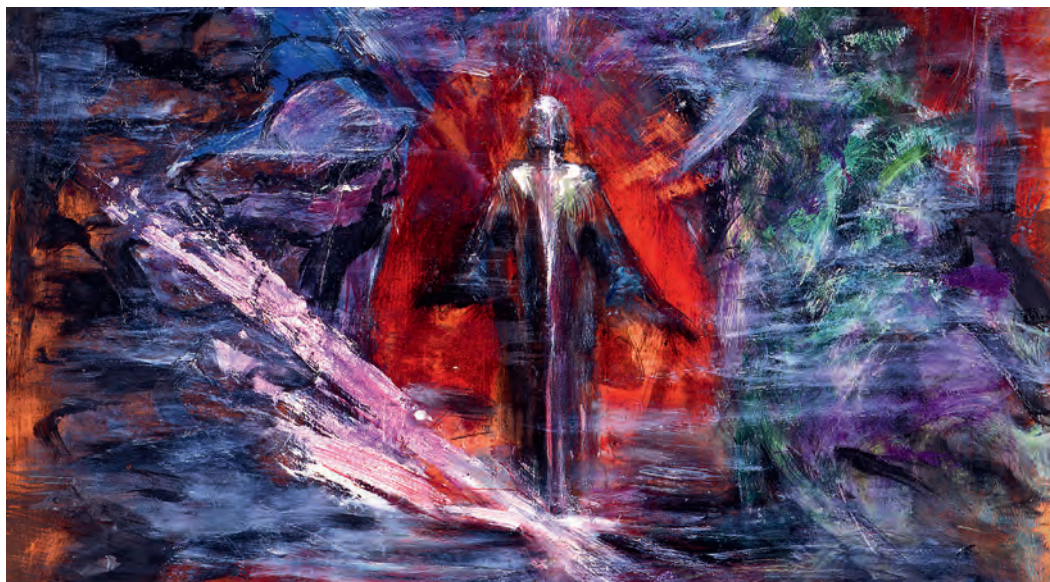
Boże Narodzenie budzi w naszych sercach wielką wdzięczność za przeogromny dar samego Boga, który, choć mógł pozostać w szczęśliwości Nieba, to jednak zechciał przyść „na ten kiepski świat”, jak śpiewają górale, nie wahał się „zstąpić z gwiazd”, jak śpiewają Włosi albo, jak się wyrażają o Nim poetycko w krajach obszaru języka angielskiego, „Jezus, nasz skarb, z miłości ponad wszelką miarę w skromnym, ubogim żłobie został złożony”.

Kłęcząc przed żłóbkiem z Bożą Dzieciącią, dziękujemy Bogu za tak wiele dobra, którego osobiście doświadczyliśmy, ale i za dobro nieśmiało przebijające się przez ciemności świata. Chcemy uczynić z naszych serc wypełnionych wdzięcznością skromny podarunek dla Bożej Dzieciny. A odchodząc od żłóbka, nie chcemy wracać na ścieżki ciemności, ale pragniemy podążać za Jezusem i stawać się podobnym do Niego dzień po dniu.

Świętując narodzenie Pana Jezusa, nie chcemy zadowolić się zewnętrznymi formami, ale odkrywamy głębię Bożego Wcielenia. Bóg staje się jednym z nas, ze wszystkimi konsekwencjami, bo bezgranicznie nas kocha. I te święta napełniają nas nadzieją pośród ciemności świata, bo sam Bóg zamieszkał pośród nas, aby otworzyć przed nami lepszą przyszłość. ■

Tęsknota za Nadchodzącym

Wtedy ujrzą Syna Człowieczego, nadchodzącego w obłoku z wielką mocą i chwałą. A gdy się to dzieć zacznie, nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie (Łk 21,27-28).



Fot. Heinz Helf SVD

Spotkałem się z opinią, że największym grzechem współczesnych chrześcijan jest to, że przestali czekać na powtórne przyście Pana. Owszem, każdej niedzieli w Wyznaniu Wiary mówimy: „I powtórnie przyjdzie w chwale sądzić żywych i umarłych, a królestwu Jego nie będzie końca”. Ale czy te wypowiedane słowa poruszają nas w jakikolwiek sposób?

Paruzja jest nie tylko przedmiotem naszej wiary, ale przede wszystkim jest treścią obietnicy Pana Jezusa. Zbawiciel wielokrotnie zapowiadał swoje powtórne przyście. Pierwsi chrześcijanie byli przekonani, że stanie się to jeszcze za ich życia. Zapowiedziane znaki, które zaczęły się wypełniać – jak chociażby zniszczenie Jerozolimy przez wojsko rzymskie – tylko tę wiarę utwierdzały.

Ewangelista Łukasz, w swoim apokaliptycznym opisie czasów ostatecznych, wstrząsa nie tylko ziemią, ale sięga kosmosu. *Będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, a na ziemi trwoga narodów bezradnych wobec szumu morza*

i jego nawałnicy (Łk 21,25). Nagromadzenie katakizmów, wojen i wszelkich nieszczęść wskazuje na dopełnienie się miary zła, jakie ma się wtedy dokonać. Jezus mówi jednak, że gdy nawet świat będzie na naszych oczach się rozpadał, nie mamy kontemplować zgliszczy, ale spoglądać ku ocaleniu, jakie jest w Bogu. Zamiast popadać w rozpacz, mamy podnieść głowy ku górze, skąd nadejdzie dla nas pomoc.

Zgodnie ze starodawną wizją proroka Daniela, Syn Człowieczy przyjdzie otoczony mocą i wielką chwałą (zob. Dn 7,13-14). Będzie stapał po apokaliptycznym świecie, jak swego czasu po wzburzonych falach jeziora Genezaret. I ponownie wszystko uciszy i ustanowi nową rzeczywistość. I wtedy nabierzemy ducha potrzebnego do życia w tym odmienionym świecie. Nasze stare przyzwyczajenia, rozumienie spraw i styl życia na nic się już nie przydadzą.

Zbliża się wasze odkupienie – zapewnia Jezus. Tak, z każdą chwilą się zbliża. I zamiast się lękać, może byśmy – jak pierwsi chrześcijanie – zaczęli za nim tęsknić. ■



**Andrzej
DANILEWICZ SVD**

Sekretarz ds. misji i rzecznik misjonarzy werbistów. Zaangażowany w działalność medialną. Były przełożony prowincjalny.

”

Paruzja jest nie tylko przedmiotem naszej wiary, ale przede wszystkim treścią obietnicy Pana Jezusa.

Aby odsłuchać tekst czytany przez autora, zeskanuj kod lub wejdź na www.misjonarz.pl



„MISJONARZ” I BR. ANDRZEJ KĘDZIORA SVD NAGRODZENI



Fot. ks. Janusz Talik

▲ Redakcja „Misjonarza” z obecnym na gali prymasem Polski abp. Wojciechem Polakiem

24 października 2024 r. w Centrum Edukacyjno-Formacyjnym w Gnieźnie

odbyła się uroczysta gala wręczenia medali „Benemerenti in Opere Evangelizationis”. Są one przyznawane osobom i instytucjom szczególnie zasłużonym dla misji. W tym roku uhonorowani nimi zostali m.in. br. Andrzej Kędziora SVD, misjonarz w Ghanie, oraz miesięcznik „Misjonarz”.

Br. Andrzej Kędziora SVD, pracujący w Ghanie od 1990 r., otrzymał medal w kategorii „Za zasługi w dziele misyjnym” za wieloletnią ofiarną posługę na placówkach misyjnych. W jego imieniu nagrodę odebrał o. Andrzej Danilewicz SVD, sekretarz ds. misji Polskiej Prowincji werbistów.

– Dziękujemy Kapitulie, że uhonorowała nas w szczególnym dla misjonarzy werbistów czasie jubileuszu. Nasze zgromadzenie świętuje zbliżającą się rocznicę 150-lecia swego założenia. Br. Kędziora pięknie pokazuje, co to znaczy być werbistą. Cieszę się także, że został doceniony nasz miesięcznik, który doskonale wpisuje się w naszą posługę dla mi-

sji. To dla nas zaszczyt – podkreśla o. Danilewicz.

Miesięcznik „Misjonarz” został nagrodzony w kategorii „Informacja medialna” za wieloletnie promowanie idei misyjnej w mediach. W imieniu redakcji medal odebrała redaktor naczelna, Dorota Glica, oraz dyrektor Referatu Misyjnego Księży Werbistów w Pieniężnie, o. Wiesław Dudar SVD.

– Z wielką radością i wdzięcznością przyjmuję nagrodę. Czynię to w imieniu całej redakcji i wydawców pisma księży werbistów. To wyjątkowe wyróżnienie dla zespołu, przygotowującego miesięcznik przez ponad 40 lat, a także dla rzeszy misjonarzy i misjonarek, którzy na jego łamach dzielą się swoimi doświadczeniami i świadectwem pracy. Ten medal jest dla nas nie tylko dowodem uznania, ale także motywacją, by nadal się rozwijać i ukazywać czytelnikom trudną i odpowiedzialną pracę misyjną – mówi redaktor naczelna miesięcznika. – Kieruję pracą redakcji dopiero od roku, dlatego należy tu przede wszystkim docenić pracę i wkład w promowanie

CHCIAŁBYM POMÓC KAŻDEMU

Br. Andrzej Kędziora SVD urodził się 12 października 1957 r. w Słomowie, w województwie pomorskim, jako ósme z dziewięciorga dzieci Romana i Konstancji Kędziorów. Po ukończeniu nauki w szkole podstawowej kontynuował naukę w szkole zawodowej, zdobywając zawód tokarza. Po ukończeniu szkoły podjął pracę w Zakładach Mechanicznych w Grudziądzu, skąd został powołany do odbycia zasadniczej służby wojskowej.

We wrześniu 1980 r. wstąpił do Zgromadzenia Słowa Bożego. 8 września 1981 r. złożył pierwsze śluby zakonne. W trakcie przygotowania do posługi misyjnej, w latach 1981-1984, ukończył kurs teologii i katechezy w werbistowskim Instytucie Braci Zakonnych oraz liczne kursy praktyczne, a także zdobył stopień mistrzowski jako ślusarz maszynowy.

W 1989 r. otrzymał przeznaczenie misyjne do Ghany. Po nauce języka

angielskiego w Irlandii, 16 stycznia 1990 r. br. Andrzej przybył do Afryki, gdzie rozpoczął pracę w dystrykcie Yendi na północnym wschodzie Ghany. Służy tam nieprzerwanie do dzisiaj, będąc wzorem zaangażowanego misjonarza.

Pracę w dystrykcie Yendi rozpoczął od kierowania projektem budowy i naprawy studzien głębinowych. Zajmował się tym przez kilka lat. Założył zakład optyczny New Look w Sabobie, gdzie do dziś wraz z zespołem zajmuje się badaniem wzroku miejscowej ludności oraz dostarczaniem okularów dla potrzebujących, szczególnie w regionach, gdzie dostęp do takich usług jest ograniczony. Na prośbę br. Andrzeja Referat Misyjny w Pieniężnie zainicjował akcję „Okulary dla Ghany”, dzięki której udało się zebrać setki tysięcy okularów, opravek i szkieł, a nawet pełne wyposażenie gabinetu okulistycznego.



Fot. Archiwum SVD

▲ Br. Andrzej Kędziora SVD

Br. Andrzej jest również inicjatorem i założycielem „Ogrodu modlitwy”, który stał się miejscem duchowego wzmocnienia i odnowy wiary dla lokalnej ludności. Przyczynił się także do założenia szkoły w Wapuli, która z czasem przekształciła się w zespół nowoczesnych budynków. Dzięki jego wsparciu finansowemu i organizacyjnemu wielu młodych ludzi z tej szkoły zdobyło wykształcenie, zostając lekarzami, pielęgniarkami, architektami i nauczycielami.

treści misyjnych moich zasłużonych i niezwykłych poprzedników – o. Antoniego Koszorza SVD, pana Jerzego Grzybowskiego oraz pani Lidii Popielewicz. Należą im się ogromne słowa uznania i podziękowania – podkreśla Dorota Glica, redaktor naczelna miesięcznika.

– „Misjonarz” od wielu lat nie tylko wpisuje się w szeroko pojętą animację misyjną polskiego Kościoła, ale także pomaga w duchowym i materialnym wsparciu rzeszy misjonarzy i misjonek na wszystkich kontynentach – dodaje o. Wiesław Dudar SVD, dyrektor Referatu Misyjnego Księży Werbistów w Pieniężnie, głównej instytucji kolportującej czasopismo. – Docierając do najróżniejszych środowisk, wnosi nieoceniony wkład w propagowanie idei misyjnej oraz ukazuje niezwykle bogactwo tradycji i kultur, które mogą ubogacić nasze postrzeganie chrześcijaństwa – podsumowuje o. Wiesław.

Medal „Benemerenti in Opere Evangelizationis” został ustanowiony przez Komisję Episkopatu Polski ds. Misji w 2017 r., w 50. rocznicę jej istnienia. Przyznawany jest w czterech



Fot. Andrzej Danilewicz SVD

kategoriach: „Za zasługi w dziele misyjnym”, „Pomoc modlitewna i duchowa”, „Pomoc materialna i finansowa misjom” oraz „Informacja medialna”. Kategorie te są uwidocznione na medalu. Na jego rewersie znalazły się słowa zachęty: „Podziel się Chrystusem”.

Spośród werbistów w ciągu ostatnich lat medal „Benemerenti in Opere Evangelizationis” otrzymali: o. Antoni Koszorż (2017 r.), bp Wilhelm Kurtz



(2018 r.), o. Piotr Nawrot (2019 r.), o. Tadeusz Gruca i o. Feliks Poćwiardowski (obaj w 2021 r.), o. Andrzej Fecko (2022 r.) oraz bp Jerzy Mazur i o. Krzysztof Ziarnowski (2023 r.). W 2019 r. medalem zostały również uhonorowane siostry klauzurowe Służebnice Ducha Świętego od Wieczystej Adoracji (SSpSAP) z Nysy, zgromadzenie założone przez św. Arnolda Janssenę. | sg, dg

Praca misyjna br. Andrzeja ma jednak także charakter ściśle pastoralny i duszpasterski. Pełni funkcję katechisty, przygotowując katechumenów do przyjęcia sakramentów. W miejscach, gdzie nie ma kapłana, prowadzi niedzielą liturgię. Angażuje się w odwiedzanie chorych, niesienie nadziei osobom samotnym oraz ludziom oskarżanym przez miejscową ludność o „oddawanie czci złym duchom”.

– W tzw. *witch camps*, czyli wioskach czarownic są osoby, najczęściej kobiety, które z różnych powodów zostały zmuszone przez swoje dzieci do opuszczenia rodzinnych wiosek. Dzięki pomocy z Polski byliśmy w stanie kilkukrotnie pomóc starszym paniom – pisał br. Andrzej w jednym z listów.

O. Andrzej Danilewicz SVD z ordynariuszem diec. tarnowskiej Andrzejem Jeżem, odbierający odznaczenie w imieniu br. Andrzeja Kędziory SVD

Po niemal 17 latach pracy w Sabobie został przeniesiony do Yendi, gdzie kontynuował swoją posługę. W latach 2010-2016 kierował studium nagrań, gdzie powstają materiały religijne i edukacyjne w lokalnych językach, które są następnie dystrybuowane w całym regionie. W 2019 r. br. Kę-



Fot. Dorota Glica

dziora powrócił do zakładu optycznego New Look w Sabobie, gdzie do dziś pełni funkcję dyrektora.

– W maju 2022 r. zaczęliśmy budowę dwóch gabinetów okulistycznych oraz pomieszczenia, w którym będziemy mogli dobrać pacjentom okulary – pisał wiosną 2024 r. w liście do Polski. – Dziś budynek już stoi, jest pokryty dachem i otynkowany. Ostatnio często zdarza się, że ktoś z miasteczka podejdzie, aby zobaczyć postępy na budowie. Ludzie wykazują zainteresowanie tym, co się tu dzieje i pomagają, jak tylko mogą. To pokazuje, że miejscowa ludność bardzo czeka na ukończenie tego projektu.

Br. Andrzej Kędziory jest misjonarzem, który swoją pracą i poświęceniem wywarł ogromny wpływ na społeczność północnej Ghany. Jego serce wypełnia jedno wielkie pragnienie, które często można od niego usłyszeć: „Chciałbym pomóc każdemu”.

| za: werbisci.pl

Z o. Antonim JUCEWICZEM SVD,
teologiem moralnym
z Uniwersytetu
Warmińsko-Mazurskiego
w Olsztynie,
rozmawia Patryk LUBRYCZYŃSKI

Niebezpieczne CYBER- -uzależnienia



Fot. Archiwum Antoniego Jucewicza SVD

Czy współczesny „człowiek cyfrowy” ma trudniejszą drogę, aby być kontemplatykiem, niż na przykład człowiek średniowiecza?

Najpierw należałoby określić, kim jest współczesny „człowiek cyfrowy”. Faktem jest, że korzystanie z nowoczesnych cyfrowych mediów istotnie wpływa na ich użytkownika, modelując jego postrzeganie rzeczywistości, kontakt z nią, emocjonalność i sposób myślenia. W świecie wirtualnym można przybrać dowolną tożsamość, która – w niektórych przypadkach – może konkurować z tożsamością realną. Nieprawdziwy wizerunek w sieci można bowiem uznać za rzeczywisty. Tym samym pojawia się obawa, że człowiek zacznie żyć w świecie alienacji i fałszywych wyobrażeń. Konsekwencją tego jest nierzadko dysocjacja psychiczna i intelektualna. Myślenie przestaje być wówczas wnikliwe, analityczne, kontemplatywne. Powierzchność uwagi pociąga za sobą zanik potrzeby zgłębiania prawdy, etycznych pryncypiów życia, odciąga od py-

tań zasadniczych: o sens życia, o Boga. Na tej podstawie można sądzić, że współczesnemu człowiekowi, zanurzonemu w świat wirtualny, niełatwo jest otworzyć się na to co nadprzyrodzone, duchowe, co ostateczne i przekraczające doczesność. Dobra modlitwa natomiast to trwanie w Bożej obecności, a to wymaga dyscypliny zmysłów, a te w życiu współczesnego człowieka są obecnie bardzo rozbudzone przez świat cyfrowy.

Duchowni zwracają uwagę na zły wpływ internetu na życie duchowe i zalecają post od internetu. Co zmienia w życiu taka praktyka?

Asceza jest drogą do wolności wewnętrznej. Wolni są ci, którzy siebie posiadają i panują nad sobą. W perspektywie mediów cyfrowych chodzi o to, by służyły one człowiekowi, by nie był on od nich zależny, ale właściwie z nich korzystał. Warto tu wspomnieć o tym, że umysł człowieka wypełnia się tym, na czym się sku-

pia. Jeśli myśli człowieka wypełnione są nieistotnymi informacjami, a wyobrażenia zajęte obrazami, które płyną z ekranu, trudno skupić się na tym co istotne, na prowadzeniu i pogłębianiu życia duchowego. W ascezie cyfrowej chodzi o to, by media nie przeorientowały człowieka w jego myśleniu i pragnieniu, a także by nie kradły mu czasu i uwagi, która winna być oddana Bogu, drugiemu człowiekowi, spełnianiu obowiązków, twórczości. Dla chrześcijanina największym pragnieniem winien być Bóg. W obecnej dobie zalewu treści audiowizualnych i – wydawałoby się – wszechpotężnego oddziaływania komunikacji cyfrowej, należy włożyć więcej wysiłku i determinacji w to, by nie stracić z horyzontu Boga. Chodzi o ukształtowanie wewnętrznej kontroli poznawczej, która umożliwi prowadzenie życia duchowego. Drogą do tego celu jest oczywiście post cyfrowy.

Jaki wpływ na relacje międzyludzkie i życie we wspólnocie mają cyberuzależnienia?

Uzależnienie ze swej natury przybiera zazwyczaj formę ucieczkową: ludzie uciekają w świat wirtualny, by nie musieć mierzyć się z wyzwaniem życia. To w sposób istotny wpływa na kształt i jakość relacji. Duża ilość intensywnych bodźców powoduje swoiste przyciąganie świata wirtualnego, który zaczyna stopniowo konkurować ze światem realnym. Nadto w sieci szybciej nawiązuje się kontakty, ale są one krótkotrwałe i powierzchowne, a przede wszystkim mniej wymagające. Z wirtualnym partnerem relacja trwa tak długo, jak długo jest ona satysfakcjonująca. W sytuacji, gdy relacja staje się przykra czy nawet niepociągająca, można drugiego zablokować lub usunąć z kontaktów. Z psychologicznego punktu widzenia w komunikacji wirtualnej można mówić o relacji dwóch „bliskich nieznanomych”. Na tej podstawie dochodzi do powstania zjawiska podwójnej wspólnotowości: wirtualnej i realnej. To swoistego rodzaju rozszczepienie świadomości społecznej, które oznacza życie niejako w dwóch równoległych światach, tym samym wyobcowując z rodziny, wspólnoty, z konieczności budowania więzi, z angażowania się na rzecz drugiego, pozbawia empatii. Co ciekawe, badania wykazują, że wraz ze wzrastającą liczbą kontaktów w świecie wirtualnym narasta poczucie osamotnienia. Jawi się to jako jeden z największych problemów współczesnego społeczeństwa.

Polscy dominikanie wygenerowali przy pomocy sztucznej inteligencji teledyski do pieśni adwentowych. To dobry kierunek ku doświadczaniu Pana Boga?

Sądzę, że nie jest to właściwy kierunek. Formy i sposoby modlitwy praktykowane w Kościele a także dzieła sztuki o charakterze religijnym są i powinny być owocem działania Ducha Świętego we wspólnocie wierzą-

”

W obecnej dobie zalewu treści audiowizualnych i – wydawałoby się – wszechpotężnego oddziaływania komunikacji cyfrowej należy włożyć więcej wysiłku i determinacji w to, by nie stracić z horyzontu Boga.

cych, w życiu konkretnych ludzi, którzy mają zażyłą więź z Chrystusem. W ten sposób, korzystając z dorobku duchowego chrześcijan, uczestniczymy w doświadczeniu wiary osób, które wraz z nami przechodzą albo przed nami przechodziły pielgrzymkę wiary, w historii których działał z mocą zmartwychwstały Chrystus. Dają oni tego świadectwo w swych pismach, dziełach ascetycznych, kazaniach, poezji religijnej, obrazach i ikonach, a także w muzyce sakralnej. Użycie sztucznej inteligencji w przeżywaniu wiary byłoby ugodzeniem w jej pneumatologiczny i eklezjalny charakter. Rodziłoby to z pewnością wrażenie, że to, co należy do sfery *sacrum*, przestaje być miejscem oddziaływania Boga, a staje się jedynie produktem techniki.

Aplikacje modlitewne i mobilne wspólnoty mają swoich zwolenników i przeciwników. Jak odbiera Ksiądz Profesor tendencję do cyfrowego przeżywania wiary?

Internet, jak każde inne narzędzie komunikacji, winno być dobrze, tzn. racjonalnie i w sposób umiarkowany, wykorzystane. Jest ono z pewnością dla wielu pomocą w spotkaniu ze słowem Bożym czy źródłem wiedzy teologicznej. Internet wykorzystywany jest jako platforma ewangelizacji, głoszenia słowa Bożego, poszukiwania odpowiedzi na pytania rodzące się z praktykowania wiary w Chrystusa. Zaznaczyć jednak należy, że ten sposób ewangelizacji musi być traktowany jako źródło pomocnicze. W żadnym wypadku nie powinien on zastępować formacji do wiary dojrzałej, która rodzi się i przebiega we wspólnocie Kościoła. Fundamentem tej formacji jest słuchanie słowa Bożego, liturgia i sakramenty oraz życie we wspólnocie (*koinonia* i *diakonia*). Zatem pierwszorzędnym i niezastąpionym miejscem dojrzewania w wierze musi być żywe uczestnictwo we wspólnocie Kościoła.

Boże Narodzenie

Dariusz PIELAK SVD

Wśród różnych ciekawostek związanych ze Zgromadzeniem Słowa Bożego nie można pominąć świętowania Bożego Narodzenia. Założyciel werbistów, św. Arnold Janssen, przywiązywał do tego święta dużą wagę. I nie ma w tym fakcie nic dziwnego, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że sama nazwa zgromadzenia pochodzi nie tyle od „słowa Bożego”, objawionego nam w Piśmie Świętym, co od Słowa – Logosu, czyli Syna Bożego, drugiej osoby Trójcy Świętej.

Biografowie Arnolda Janssena podkreślają wielką pieczołowitość, z jaką przygotowywano świętowanie Bożego Narodzenia w macierzystym klasztorze werbistów w holenderskiej miejscowości Steyl. O. Hermann Fischer SVD w pierwszej biografii poświęconej Założycielowi pisze: „Przeznaczoną dla żłóbka figurkę Dzieciątka kładziono w auli na ziemi na podściółce ze słomy i otaczano wieńcem świec i kolorowych lamp, a następnie modlono się przed nią. Cała aula i główne korytarze domu musiały być uroczystie oświetlone lampionami. O północy mieszkańców domu budziła orkiestra dęta braci misyjnych. Wszyscy spieszyli do kościoła, skąd wśród śpiewu kolęd ruszano do auli po Dzieciątka, aby je procesjonalnie wprowadzić do kościoła i złożyć w żłóbku. Najmłodszy z uczniów misyjnych, ubrani w szaty ministranckie, nieśli kunsztowne, jedwabiem wymoszczone nosze. Kiedy dochodzili do auli, wszyscy klękali przed figurką wcielnego Syna Bożego. Przełożony generalny Janssen, który zawsze osobiście przewodniczył tej uroczystości w domu macierzystym, z wielkim przejęciem odmawiał ułożone przez siebie modlitwy. Rozpoczynają się one od radosnej aklamacji: «Ukazała się dobroć i łaskawość Zbawiciela, Boga nasze-

go». Potem następowały pozdrowienia, adoracja i wiele innych prośb, przy czym Założyciel zwracał się do wszystkich trzech Osób Boskich. Następnie kładł pieczołowicie Dzieciątka na nosze i procesja wśród śpiewu kolęd ruszała do kościoła, gdzie składał Dzieciątka do żłóbka. Kto raz widział tego starca-kapłana klęczącego przed leżącym na słomie Bożym Dzieciątkiem, kto słyszał jego serdeczne modlitwy, oglądał jego odmienioną,

pełną pobożności i radości twarz, ten pozostawał z tym niezwykłym widokiem w pamięci na zawsze”.

Jednakże sama figurka Dzieciątka Jezus, choć z pewnością piękna i wzbudzająca czułe emocje, nie była przecież najgłębszym źródłem przeżyć o. Arnolda, jedynie symbolem tajemnicy, którą przyzywał on w chwilach studiowania prawd Bożych, medytowania nad nimi i modlitwy. W jednej ze swoich konferencji powiedział: „W noc Bożego



Fot. Andrzeja Danilewicz SVD

▲ Szopka w powierzonym werbistom kościele św. Małgorzaty w Bytomiu

Narodzenia wysławiamy Boga za Jego wielkość, jaka odsłania się w Jego dobroci. Dlatego w kościelnym hymnie «Chwała na wysokości Bogu» śpiewamy: Dzięki Ci składamy, bo wielka jest chwała Twoja. Bóg jest dobry dla każdego swojego stworzenia. A dla ludzi jest dobry wyjątkowo i nadzwyczajnie. Tę swoją łaskawość okazał w cudzie chrześcijaństwa w ogóle, ale fundamenty jej założył we Wcieleniu. Jakaż musiała być miłość Ducha Świętego, że utworzył święte człowieczeństwo Jezusa z Maryi Dziewicy, jakaż miłość Syna, że człowieczeństwo to przyjął, jakaż miłość Ojca, że Syna swego dał ludziom jako człowieka! Naprawdę, jeśli pomyślimy, jaka w tym kryje się miłość, wtedy wraz z Kościołem musimy zawołać: Dziś cały świat został napełniony niebiańską słodyczą! Jeśli odwieczna miłość Ojca, Syna i Ducha Świętego tak dalece się uniżyła, to trzeba zawołać: Ojciec niebieski złożył na czole ludzkości pocałunek miłości i pojednania”.

W tej tajemnicy Boga z miłości przychodzącego na ziemię i przyjmującego ludzkie ciało należy dostrzegać główny sens pracy misyjnej. Św. Arnold powtarzał często cytaty z Ewangelii św. Jana: *Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, kiedy na świat przychodzi* (J 1,9). Każdy człowiek ma prawo do tej światłej, dobrej miłości. Misje to ciągły wysiłek, aby spotkanie Boga z człowiekiem stało się możliwe, nieważne, w jakim zakątku świata ten człowiek mieszka.

Dlatego właśnie werbiści w noc Bożego Narodzenia, według przykładu swojego założyciela, św. Arnolda Janssena, modlą się następującymi słowami: „Módlmy się, aby światło, które pojawiło się nad Betlejem, przeniknęło także noc licznych i wielkich narodów nieznanających jeszcze Chrystusa i aby jak najwięcej odłączonych od Boga ludzi za łaską Chrystusa na nowo Go poznało i ukochało. Amen”.



Fot. Archiwum SVD

◀ Br. Filip Smoliński SVD (1995-2024)

Spontaniczny i otwarty

Brat Filip Smoliński SVD zmarł 21 września 2024 r. po długiej i ciężkiej chorobie nowotworowej w wieku 29 lat.

Filip urodził się 13 stycznia 1995 r. w Żorach w diecezji katowickiej. Był najmłodszym synem Mirosława i Ewy Smolińskich.

Filip dorastał w ciepłej, religijnej atmosferze rodzinnej parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Żorach, gdzie przyjął sakramenty chrztu św., komunii św. oraz bierzmowania. Aktywnie angażował się w życie parafii, pełniąc funkcję ministranta i będąc członkiem Żywego Różańca. W 2007 r. przeżył śmierć swojego ojca, a w 2019 r. zmarł jego starszy brat Kacper.

Po ukończeniu szkoły zawodowej Filip zdobył uprawnienia czeladnicze jako handlowiec i sprzedawca. Potem, będąc w formacji zakonnej, którą rozpoczął 15 sierpnia 2018 r. w Nysie, uzupełniał swoje wykształcenie. Najpierw uczęszczał do zaocznego liceum ogólnokształcącego w Poznaniu, a następnie do Policealnego Studium Administracji w Olsztynie.

Jego życzliwość i szacunek dla innych, szczególnie osób starszych, były doceniane przez lokalną społeczność parafialną i przełożonych zakonnych. Zostanie zapamiętany jako współbrat towarzyski, spontaniczny i otwarty, który cenił życie duchowe, wspólnotowe oraz pracę fizyczną.

Br. Filip pragnął być misjonarzem i z wielkim zapałem przygotowywał się do tej drogi. Jeżeli przełożeni zgodziliby się z jego prośbą, chciał wyjechać do pracy misyjnej w Albanii. Jednak ciężka choroba stanęła na drodze jego marzeniom. W związku z szybko pogarszającym się stanem zdrowia, 13 lipca 2024 r. w obecności najbliższej rodziny i współbraci ze wspólnoty Domu Misyjnego św. Józefa w Górnej Grupie, złożył przyspieszone zakonne wieczyste śluby na ręce o. Tomasza Bujarskiego SVD, rektora domu i wiceprowincjała.

Pogrzeb śp. br. Filipa Smolińskiego SVD odbył się 25 września 2024 r. w parafii Królowej Apostołów w Rybniku. Jego doczesne szczątki spoczną na cmentarzu parafialnym w Rybniku w kwaterze księży werbistów.

Misyjne Msze Święte Wieczyste

Ireneusz PISKOREK SVD

Koordynator Biura Mszy św. i Korespondencji w Domu Misyjnym św. Wojciecha w Pieniężnie

„Świat mógłby istnieć także i bez słońca, ale nie może istnieć bez Mszy Świętej” – powiedział św. o. Pio. Do wielkiej wartości Mszy św., stanowiącej o naszym doczesnym i wiecznym istnieniu, nawiązywał św. Arnold Janssen, założyciel Zgromadzenia Słowa Bożego, żarliwy propagator Mszy Świętych Wieczystych w intencjach o nawrócenie pogan i jedność chrześcijan. Jednak chwalebny zamysł odprawiania Mszy Świętych Wieczystych zrealizowano dopiero po jego śmierci (+1909 r.), choć dziś trudno ustalić dokładną datę ich praktykowania w powołanym przez o. Arnolda zgromadzeniu.

Pierwsza oficjalna wzmianka o nich pojawia się w Imprimatur udzielonym przez bp. Huberta Drehmanna z diecezji Roermond w Holandii 5 marca 1911 roku. Zatwierdził on tym samym odprawianie Mszy Świętych Wieczystych przez ojców werbistów, kładąc fundament pod misyjny związek mszalny, choć upowszechnianie tego rodzaju Mszy św., o uznanym przez prawo kościelne rodowodzie średniowiecznym, trwało od pewnego już czasu. Imprimatur ustala, że osobą odpowiedzialną za istnienie wspomnianego związku mszalnego jest przełożony generalny Zgromadzenia oraz określa cele sprawowania Wieczystych Mszy Świętych, którymi są: oddanie czci Trójcy Świętej i upraszanie za wstawiennictwem Maryi Królowej Apostołów łask dla dzieła krzewienia wiary świętej wśród pogan, a także modlitewne wsparcie działalności misyjnej i pozyskiwanie środków dla tej działalności.

Przy tym należy zauważyć, że rzezczone Msze św. są także wyrazem wdzięczności Zgromadzenia dla ofiarodawców, którzy zamawiając je, uczestniczą w korzyściach płynących z ich odprawiania i znajdują w nich duchowe wsparcie. Bp Drehmanns w Imprimatur wyznacza cztery domy misyjne,

które mają obowiązek sprawowania codziennie Mszy św. w intencji ofiarodawców: św. Krzyża w Nysie, St. Wendel, St. Gabriel i St. Rupert. Po jakimś czasie dołączyły do nich inne wspólnoty, a wśród nich Dom Misyjny św. Wojciecha w Pieniężnie (15 stycznia 1984 r.) i ostatnio wspólnota werbistów w Nha Trang w Wietnamie.

Niegdyś znakiem przynależności ofiarodawców do misyjnego związku Mszy Świętych Wieczystych był medalik z płonącym Sercem Jezusowym (którego gorącym czcicielem był św. o. Arnold Janssen) i z wizerunkiem Maryi.

W roku 1925 Pius XI jako pierwszy udzielił apostolskiego błogosławieństwa misjonarzom i ich dobrodziejom, a po nim kolejni następcy św. Piotra, z Ojcem Świętym Franciszkiem włącznie, który z serca hojnie udziela apostolskiego błogosławieństwa wszystkim uczestnikom Misyjnych Mszy Świętych Wieczystych.

28 maja 1972 r. na prośbę o. Dominika Józefa SVD rada prowincjalna zatwierdziła zmianę nazwy z „Msze Święte Wieczyste” na „Misyjne Msze Święte Wieczyste”. Chętnie przychylnono się do prośby o. Dominika, bo był on żarliwym rzecznikiem ich wprowadzenia, gorliwie posługując w dziale misyjnym

Domu św. Wojciecha, w którym zamieszkał 23 września 1957 roku. Kiedy odszedł do Pana 28 stycznia 1987 r., powiedziano o nim, że „razem z nim odeszły do Boga jego nadzwyczajna pracowitość, kultura ducha i cierpienie”.

Przywilej odprawiania Mszy Świętych Wieczystych

Msze Święte Wieczyste mają charakter Mszy św. zbiorowych. Przywilej ich odprawiania mają – jak wspomniano – wspólnoty wyznaczone przez przełożonego generalnego w Rzymie. Należą do nich: Seminarium Chrystusa Króla w Manili na Filipinach, wspólnota werbistów w Techny k. Chicago w USA, Seminarium św. Pawła w Ledalero w Indonezji, Dom Generalny w Rzymie, Seminarium Słowa Bożego w Pune (Indie), Dom Misyjny St. Wendel w Niemczech i Misyjne Seminarium Duchowne w Pieniężnie.

Ofiarodawca na Mszę św. zbiorową jest o niej odpowiednio wcześniej informowany, by mógł wyrazić jednoznacznie i bez przymusu zgodę na połączenie jego ofiary z innymi w jednej intencji tzw. zbiorowej podczas jednej Mszy świętej.

Realizując owo dzieło misyjno-dobroczynne, Zgromadzenie kieruje się przepisami Kodeksu Prawa Kanonicznego nr 114 i 1303, uznając je tym samym za „pobożną fundację autonomiczną” z prawem do pozyskiwania środków na cele odpowiadające misji Kościoła: dziełom pobożności i apostołatu miłości.

Za kogo można ofiarować Mszę Świętą Wieczystą?

W praktyce Kościoła i Zgromadzenia Msza Święta Wieczysta może być ofiarowana za każdego – za osobę żyjącą i zmarłą, tym samym staje się nade wszystko jakąś formą wyrażanej miłości do osoby, za którą zamawia się tę mszę. Może być bardzo cenną pamiątką wartych utrwalenia i modlitwy wydarzeń rodzinnych, przyjmowanych sakramentów świętych i innych okoliczności (urodziny, śmierć, praca, powołanie itp.).

Wielka jest wartość ofiary Mszy świętej. To pierwsza wśród modlitw niosąca korzyści duchowe. Mamy obowiązek uczestniczenia w niej, ale kiedy to nie następuje w przypadku życia niektórych ludzi, forma Mszy św. zbiorowej daje możliwość włączenia tych osób i ich spraw do Misyjnych Mszy Świętych Wieczystych, które mają swoją Księgę i wszyscy – żyjący i zmarli – wpisani do niej, czerpią z obfitych Bożych łask – owoców modlitw siedmiu kapłanów, a przy tym nawiązują duchową więź z werbistami pracującymi na niwie Kościoła w 79 krajach świata. Pamiętajmy także, że osoby wpisane za życia do owej Księgi mają udział w Mszach Świętych Wieczystych także po śmierci.

Przed wielu laty o. Dominik Józef SVD pisał w swoim podziękowaniu: „Bóg nie da się wyprzedzić w nagradzaniu tych, którzy wspierają Jego dzieło misyjne, składając ofiary i prosząc o wpisanie drogich bliskich, żyjących czy zmarłych, do misyjnych mszy św. wieczystych”. Głęboko wierzymy, że ten świątobliwy Kapłan wyprasza szczególne błogosławieństwo dla wszystkich naszych darczyńców i dobrodziejów. A oto jeden z wielu znaków Bożej dobroci – świadectwo młodych



Fot. Andrzeja Danilewicz SVD

Msze Święte Wieczyste można zamówić poprzez kontakt osobisty, telefoniczny, mailowy z konkretnym domem werbistów lub za pomocą strony www.mszewieczyste.pl.

rodziców, oczekujących z niepokojem narodzin dziecka, u którego w badaniach prenatalnych lekarze dopatrzyli się pewnych zagrożeń: „Nareszcie mam dla księdza dobre wiadomości! Panu Bogu niech będą wielkie dzięki! Po wielu, strasznych i przerażających opiniach lekarskich – pełnych pychy – łącznie z zachętą do aborcji, Tereska urodziła się 12 marca. Samodzielnie może oddychać. Nie ma zespołu Downa. Wielkie dzięki składamy księdzu

za włączenie się w modlitewną pomoc, za wpis do misyjnych Mszy św. Magdaleny i Tereski – jeszcze (wówczas) nie-narodzonej. Dziękujemy Tobie, Panie Boże, i wielbimy Ciebie za cud życia i zdrowia Tereski oraz jej mamy Magdaleny. Panu Bogu niech będą wielkie dzięki! Dziękujemy też naszej Pani i Królowej. Matko Boska i Pani nasza, Ty doskonale wiesz, czym jest trud Marcierzyństwa... Poznań, 19.03.2024”



▲ Msza św. na stadionie im. sir Johna Guise w Port Moresby, stolicy Papui-Nowej Gwinei

Fot. Władysław Madziar SVD

Papież w Papui-Nowej Gwinei

Władysław MADZIAR SVD

Dni od 6 do 9 września 2024 r. pozostaną na długo w pamięci Nowogwinejczyków z powodu odwiedzin wyjątkowego gościa – papieża Franciszka.

Wielu ludzi powątpiewało w urzeczywistnienie się tej wizyty z powodu zdrowia i wytrzymałości fizycznej sędziwego następcy św. Piotra. Pomimo to pielgrzymi zaczęli się zjeżdżać do Port Moresby już na długo przed planowanym przylotem prawie 88-letniego papieża.

Dach nad głową i skromny posiłek

Wierni z 19 diecezji zostali rozlokowani w różnych parafiach stołecz-

nego miasta. Przybyli też goście z innych wysp Pacyfiku. Niektóre parafie przyjęły pod swój dach od 200 do 300 osób. Wydaje się to ogromnym przedsięwzięciem, ale tutejsi mieszkańcy nie mają specjalnych wymagań. Po prostu spalili razem w wielkich salach parafialnych i wystarczyło, że mieli zapewniony dach nad głową, wodę i jakiś skromny posiłek. Dodatkowo miejscowi pomagali w wyżywieniu tej wielkiej rzeszy pielgrzymów. Czasami ich rodzinne parafie zafundowały kilka worków ryżu.

Raz w życiu

Bardzo budujące były świadectwa wiernych. Wielu przyjechało, bo autentycznie wierzyli, że spotkają następcę św. Piotra.

Byli ludzie, którzy zdobyli się na poniesienie wielkich kosztów i przylecieli do Port Moresby z odległych wysp z całymi rodzinami. Jak mówili, taka sytuacja zdarza się może raz w życiu. Jednocześnie wierzyli, że widząc Ojca Świętego, doświadczą specjalnego błogosławieństwa.

Rzeczywiście sam fakt, że tak stary człowiek podjął się podróży na drugi koniec świata ze swojej gorliwości misyjnej i by okazać bliskość tym, którzy są na peryferiach, już było bardzo czytelnym świadectwem dla katolików, ale też i dla ludzi innych wyznań. Tutejsi chrześcijanie mogli odczuć, że są integralną częścią uniwersalnego Kościoła i choć są dość odizolowani od innych, nie są zapomniani. To ich budowało i dawało radość.

Trzeba też dostrzec Boży palec w tym, że Ojciec Święty był w stanie przez kilka kolejnych dni uczestniczyć aktywnie w różnych spotkaniach. Bo jak zrozumieć, że papież nie przechodził przez tzw. *jet lag* (zmęczenie organizmu przy nagłej zmianie strefy czasowej) i na drugi dzień po przylocie był w pełni zaangażowany w przewidziany program. Jednocześnie dało się zauważyć wyjątkową radość i spontaniczność papieża Franciszka w czasie spotkań czy to z młodzieżą, czy z dziećmi. Tak było w czasie spotkania z wychowankami ośrodka Caritas w stolicy, z dziećmi w Vanimo, a także w poniedziałkowe przedpołudnie z młodzieżą na stadionie w Port Moresby. Bycie z dziećmi i młodymi ludźmi jakby dawało mu dodatkową energię i radość w przepowiadaniu Dobrej Nowiny.

Atmosfera wyjątkowości

Od początku do końca tej wizyty dało się odczuć entuzjazm ludzi, ale i jakąś atmosferę pokoju i wyjątkowości. Społeczeństwo, które zwykle jest dość chaotyczne, przez czas wizyty funkcjonowało w innym rytmie i panowała nie do końca tu zrozumiała grzeczność. Wszystkie wydarzenia miały barwną i żywą oprawę artystyczną. Nowogwinejczycy wywodzą się z licznych i różnorodnych kultur. Są dumni, gdy mogą zaprezentować bogactwo swoich ubiorów, tańca i ekspresji. Rzeczywiście, zrobiło to wrażenie na papieżu, który nawiązał właśnie do tego aspektu bogactwa kulturowego w czasie wywiadu w locie powrotnym do Rzymu.



Fot. Władysław Madziar SVD

▲ Ołtarz zbudowany na stadionie im. sir Johna Guise

Tutejsi chrześcijanie
mogli odczuć,
że są integralną częścią
uniwersalnego Kościoła
i choć dość
odizolowani od innych,
nie są zapomniani.
To ich budowało i dawało
radość.

Setki młodych ludzi ubranych w błękitne koszulki pomagało jako wolontariusze w przebiegu wydarzeń z papieżem. Zrobiło na mnie wielkie wrażenie to, że w sobotę wieczorem widziałem ich przy koordynowaniu spotkania duchownych i katechistów z Ojcem Świętym w sanktuarium maryjnym w Boroko, a w niedzielę o drugiej nad ranem zauważyłem te same twarze na stadionie imienia sir Johna Guise w koordynowaniu Mszy świętej. Widać było, że młodzież z entuzjazmem angażowała się, by te wydarzenia pa-

pieskiej pielgrzymki były udane pod względem organizacyjnym.

Papież w ciągu tych kilku dni pokazał w spotkaniach z różnymi grupami, że chrześcijaństwo i podążanie za Jezusem domaga się od nas otwartości na innych ludzi. Choć nie wspominał o postawie sekciarskiej, to jego podejście bardzo kontrastowało z tym, czego doświadczamy tu na co dzień. W Papui-Nowej Gwinei działa wiele sekt. W większości są to grupy polemiczne, które starają się nachalnie przeciągać innych na swoją stronę. Niestety, udaje im się to dość skutecznie, bo chrześcijanie nie są być może wystarczająco ugruntowani w wierze.

Przerwać spiralę przemocy

O tym, że chrześcijaństwo nie przeniknęło do głębi może świadczyć choćby ogromna przestępczość, również wśród ludzi, którzy są ewangelizowani od dziesięcioleci. Rzeczywiście papież wspominał o tym i zaapelował o przerwanie

- Wrześniowa podróż papieża Franciszka obejmowała cztery państwa: Indonezję (3-6 IX), Papuę-Nową Gwineę (6-9 IX), Timor Wschodni (9-11 IX) i Singapur (11-13 IX)
- Franciszek był drugim papieżem odwiedzającym Papuę-Nową Gwineę; wcześniej ten kraj w 1984 r. i 1995 r. odwiedził Jan Paweł II
- Była to 45. podróż apostolska i najdłuższa w czasie trwania pontyfikatu papieża Franciszka

spirali przemocy, niestety wyjątkowo powszechnej w Papui-Nowej Gwinei. Jak wielkiej stałości to wymaga i jak głuche są te apele, może świadczyć fakt, że kilka dni po odlocie Franciszka zaczęły się walki pomiędzy dwoma plemionami o korzystanie ze złóż złota w okoli-

cach górskiej miejscowości Porge-ra. To nic szczególnego. Tak często zdarzają się walki plemienne w różnych częściach kraju, że stało się to „normalnością”. Misjonarze, którzy są tu długo, nie zwracają prawie uwagi na wiadomości o walkach plemiennych i przemocy.

Do tego nawiązywało też świadectwo młodej dziewczyny w czasie spotkania papieża z młodzieżą. Przejmujące były słowa o przemocy w rodzinach i przestępczości na ulicach. Papież kilkakrotnie powtórzył apel o konieczności wzajemnej pomocy i by nie pozostawić nikogo, kto pogmatwał swoje życie.

Stąd słowa papieża Franciszka skierowane do osób duchownych i katechistów są uzasadnioną zachętą: „Dlatego kontynuujemy ewangelizację, cierpliwie, nie pozwalając sobie na zniechęcenie z powodu trudności i nieporozumień, nawet jeśli pojawiają się one tam, gdzie najmniej chcielibyśmy je napotkać: na przykład w rodzinie”.

Papież na zakończenie spotkania z duchowieństwem poprosił jak zwykle o modlitwę, ale potem nieco sprostował: „Módlcie się za mnie, a nie przeciwko mnie”. Po skończonym spotkaniu z młodzieżą też powiedział: „Módlcie się za mnie” i dodał: „Bo ta praca nie jest łatwa”.

Papież Franciszek w południe 9 września odleciał w stronę Timoru Wschodniego. Podobno był to pierwszy lot w ogóle z Port Moresby do Dili. Być może swoistym sloganem po wizycie papieża zostanie jego wezwanie z Vanimo, byśmy byli „*wantok* miłości”. To bardzo istotne w kraju, w którym dominuje system *wantok* (z ang. *one talk* – jedna mowa, ten sam język) i rzeczywiście okazuje się wsparcie, ale tylko dla ludzi z tego samego kręgu (klanu, języka, rodziny itd.). Papież zauważył to i w spotkaniu z młodzieżą wspomniął, że w kraju, w którym jest ponad 800 języków, trudno porozumieć się bez języka zrozumiałego przez wszystkich, a jest nim język miłości.

▼ Nowogwinejczycy witali papieża jako obrońcę praw człowieka i narodów



Fot. Władysław Madziar SVD



List o. Romana BOROWSKIEGO SVD z Paragwaju

Pragnę bardzo serdecznie Was pozdrowić i jednocześnie bardzo podziękować za każdą modlitwę w intencji misji i wsparcie materialne.

Po prawie 10 latach na stanowisku dyrektora w naszej werbistowskiej szkole Verbo Divino w Asunción (stolica Paragwaju), zostałem posłany na południe Paragwaju do departamentu Itapúa. Jestem tutaj od siedmiu lat.

Mieszkam w miejscowości Obligado (jest to nowa parafia, istnieje od sześciu lat) i jednocześnie jestem administratorem sąsiedniej parafii w miejscowości Bella Vista, oddalonej o 10 km od Obligado. (...) Od trzech lat w parafiach pomaga mi świecka misjonarka z Polski, Katarzyna Parnicka.

Wyzwania i nadzieje

Dużym wyzwaniem w stronach, w których pracujemy, są sekty protestanckie. Jest ich bardzo dużo. Dlatego duży nacisk kładziemy na formację naszych parafian poprzez katechezy dla dorosłych i spotkania biblijne. Nie

▼ Ceremonia ślubna



Fot. Kevin Benitez

▲ Katarzyna Parnicka – misjonarka z Polski i małżeństwo Pablo i Gladys Martín

ma tłumów, ale zainteresowanie wiarą katolicką jest spore. A osoby, które przeszły do naszego Kościoła, są bardzo zaangażowane, czego dowodem jest ich częsta obecność na Mszy św. i w różnych organizowanych przez nas kursach.

Każda z parafii ma po kilkanaście kaplic. Staram się być w każdej raz w miesiącu, ale nie zawsze jest to możliwe ze względu na pogodę. Jak popada, to wiele dróg jest nieprzejeznych.

Umrzeć z błogosławieństwem

Pozwolę sobie przytoczyć pewne zdanie. Pojechałem do wioski do bardzo ubogiej rodziny. Pani była chora, prosiła mnie o sakrament chorych i zdradziła, że pragnie wziąć też ślub. Byli ze swoim partnerem 52 lata i powiedziała mi, że „nie chce umrzeć bez błogosławieństwa”. Zaczeliśmy szukać odpowiednich dokumentów i przygotowywać ich do spowiedzi, Komunii św. i do sakramentu mał-

żeństwa. Katechezę prowadzili wierzni z parafii.

W końcu nadszedł dzień ślubu. Pan i pani byli naprawdę wzruszeni tą chwilą, ponieważ po 52 latach otrzymali Boże błogosławieństwo. Można było zobaczyć na ich twarzach ogromną radość, zadowolenie, ale i taki wewnętrzny pokój ducha. (...)

Przez dzieci do rodziców

Od pewnego czasu organizujemy wraz z Kasią spotkania z dziećmi w czterech różnych kaplicach w soboty. Zainteresowanie jest spore. Kasia śpiewa i gra na gitarze, a dzieciaczki biegną na te spotkania, aby uczyć się nowych piosenek i poznawać Pismo Święte. Mamy taką cichą nadzieję, że za dziećmi przyjdą ich rodzice, ponieważ wielu z nich po prostu odpuściło sobie bycie blisko Pana Boga.

Jeszcze raz pragnę wyrazić wdzięczność za wszelką okazaną pomoc, a w szczególności za modlitwy w intencji misji. Niech Pan Wam błogosławi.

Najwyżej położona kaplica w Europie

HISZPANIA

Mariusz MIELCZAREK SVD

Ogromne i pięknie urządzone bazyliki a także małe wiejskie i skromne kaplice zwykliśmy nazywać Domem Bożym. Bo nieważne, w której części świata, czy na bogato lub skromnie, najważniejsze, że jest to miejsce przeznaczone na spotkanie z Bogiem.

Szukając odosobnienia i bliskości nieba, już od początków chrześcijaństwa zaczęto budować klasztory i świątynie położone na szczytach gór, które cieszą się uznaniem aż do dzisiaj.

Dzielnica wieżowców

W kilkumilionowym Madrycie, stolicy Hiszpanii, też jest takie miejsce, a jest nim kaplica znajdująca się ponad 130 metrów nad ziemią

w wieżowcu Emperador Castellana Tower, jednym z pięciu wysokościowców tworzących obszar biznesowy Cuatro Torres Business Area. Jest to najwyżej położona kaplica w całej Europie.

▼ Widok na wieżowce Madrytu

Fot. Tomasz Gawlik



Budynek, w którym znajduje się kaplica, ma 236 metrów wysokości i ponad 56 000 m² przestrzeni przeznaczonych głównie na biura. Ponadto ma 57 kondygnacji naziemnych i sześć podziemnych, gdzie znajduje się parking na 1300 miejsc.

Powstanie kaplicy

Kaplicę zbudowano na prośbę grupy pracowników wieżowca, który wcześniej nazywał się Espacio. Pomysł został entuzjastycznie przyjęty przez właściciela konsorcjum budującego wieżę, który promował i sfinansował projekt, a także poprosił

Kaplica w Torre Emperador to przykład na to, jak tradycja religijna może współistnieć z nowoczesnością.

ordynariusza Madrytu o stosowne zezwolenie. Wybrano piętro 33, gdyż w tym roku swojego życia Chrystus został ukrzyżowany.

3 lutego 2010 r. ówczesny arcybiskup Madrytu Antonio María Rouco Varela pobłogosławił małą świątynię. Przewodniczącemu Konferencji Episkopatu towarzyszył zarząd Grupy Villar Mir, konsorcjum budującego wieżowce, a także pracownicy różnych spółek i ambasad tam urzędujących.

Wnętrze kaplicy

Kaplica ma raptem 75 m² i ogranicza się do kilku ławek mogących pomieścić 25 osób, ołtarza, tabernakulum, rzeźby Matki Boskiej i Chrystusa Ukrzyżowanego, stojącego przed frontowym oknem, przez które światło wpada do środka.

Dostęp do kaplicy mają wyłącznie użytkownicy i pracownicy Cuatro Torres Business Area, gdyż lokalizacja ambasad w budynku wymusza środki bezpieczeństwa. Natomiast Msze św. odprawiane są od poniedziałku do czwartku o godz. 8.30. Nie wolno udzielać ślubów, chrztów ani Ko-



▲ Ołtarz w kaplicy w Torre Emperador

Fot. Mariusz Mielczarek SVD

munii św., za to oratorium pozostaje otwarte od godz. 8.00 do godz. 22.00. Opiekę duszpasterską od samego początku sprawuje ks. Manuel Sánchez, proboszcz parafii María Inmaculada.

Miejsce spotkania z Bogiem

Jak sam wspomina, tutaj najważniejsza jest Msza święta. Jest to miejsce doraźnej opieki duszpasterskiej, co nie może zwalniać od czynnych praktyk religijnych w parafii. Chodzi po prostu o danie tej możliwości pracownikom. Kapelan przychodzi zawsze pół godziny wcześniej i siada w konfesjonale. Czasami także ktoś chce porozmawiać o bardziej osobistych sprawach lub prosi o modlitwę.

Nietypowa wieczna lampka

Chcąc podkreślić obecność Jezusa w tabernakulum, ks. Manuel zamontował tuż przy oknie migającą wieczną lampkę, która jednak z zewnątrz była niezauważalna. Dlatego też poprosił Agencję Kontroli Ruchu Lotniczego (AENA) o zgodę na zainstalowanie mocniejszej lampki. Taką

zgodę uzyskał, ale musiała świecić na zielono, gdyż kolor czerwony mógłby wprowadzać w błąd samoloty. Dzięki temu ks. Sánchez założył bardzo dużej mocy lampy ledowe, które są widoczne z wielu kilometrów, co przyczyniło się do większej rozpoznawalności tego miejsca.

Światło z tej kaplicy widać z niektórych pomieszczeń szpitala La Paz, znajdującego się w sąsiedztwie. Zdaniem kapelana niektórzy pacjenci skupiają swoją modlitwę właśnie na tym punkcie, co pomaga im przetrwać trudne chwile. Co więcej, wiele osób chodzących po ulicach wykonuje znak krzyża i oddaje się krótkiej modlitwie.

Kaplica w Torre Emperador to przykład na to, jak tradycja religijna może współistnieć z nowoczesnością. To niezwykle miejsce, które nie tylko oferuje możliwość modlitwy na niebywalej wysokości, ale również stanowi dowód, że duchowe potrzeby człowieka są ważne nawet w kontekście wielkomiejskiego życia. Obecność kaplicy w sercu Madrytu przypomina o uniwersalności i trwałości wiary, która nie zna granic ani tych materialnych, ani tych związanych z wysokością. ■

Serce przebite z miłości

Agnieszka M. KAMIŃSKA

W niespokojnych czasach najtrudniejszym zadaniem jest wytrwać:
w postanowieniach, w codzienności, w wierze.

Św. Paweł Miki i jego towarzysze – pierwsi męczennicy Japonii
– pokazują jednak, że nie ma innej ścieżki do zbawienia.



Fot. Wikipedia

▲ Obraz przedstawia masowe morderstwo w Nagasaki w 1622 r., kiedy stracono ponad 55 chrześcijan

Początki chrześcijaństwa w Japonii sięgają połowy XVI w., a pierwszym katolickim misjonarzem, który postawił stopy w Kraju Kwitnącej Wiśni był jezuita, św. Franciszek Ksawery. Jego dwuletnia praca misyjna dała podwaliny dalszego rozwoju wspólnoty katolickiej. Początkowo ojcowie jezuitów zostali przyjęci bardzo życzliwie, a sami chętnie poznawali japońskie obyczaje i język, co sprzyjało głoszeniu Ewangelii wśród miejscowej ludności. Po niemal czterech dekadach Kościół w Japonii liczył ponad 150 tys. wiernych.

Właśnie w tym czasie licznych nawróceń i dynamicznego rozwoju chrześcijaństwa, w miejscowości Tounucumada

przyszedł na świat Paweł Miki – przyszły męczennik Japonii. Rodzina Pawła należała do zamożnych, a jego ojciec był dowódcą wojskowym. Kiedy Paweł miał pięć lat, wraz z całą rodziną przyjął chrzest. Naukę rozpoczął w jezuickim kolegium w Anziquiama. Był bardzo zdolnym uczniem i urodzonym mówcą. Dużo uwagi poświęcał studiowaniu buddyzmu, by być przygotowanym do dyskusji z buddyjskimi duchownymi. 11 lat spędzonych na nauce pod opieką księży jezuitów sprawiło, że Paweł zapragnął wstąpić w szeregi Towarzystwa Jezusowego. W wieku 22 lat został przyjęty do nowicjatu. Już będąc klerykiem, pomagał misjonarzom jako katechista, a po ukończeniu nowicjatu i stu-

diów podróżował przez Japonię, niosąc Ewangelię. Jego słowa budziły w sercach prawdziwą wiarę. Paweł nie dotrwał jednak do święceń kapłańskich. Ścieżkę jego powołania nieoczekiwanie zmienił wybuch prześladowań religijnych.

Rosnące prześladowania

Prężny rozwój Kościoła katolickiego coraz mocniej niepokoił władze, a w nowej wierze zaczęto dopatrywać się zagrożenia. Obawy te wzmagały również plotki, które oskarżały jezuitów o sprzedaż Japończyków do niewoli i torowanie drogi żołnierzom hiszpańskim, którzy mieliby opanować Japonię. Nie bez winy byli tutaj an-

Choć Paweł Miki nie doczekał sprawowania swojej pierwszej Eucharystii, w ofierze złożył własne życie w myśl słów św. Pawła:
*Dla mnie bowiem żyć – to Chrystus,
a umrzeć – to zysk (Flp 1,21).*

gielscy kupcy, kierowani zazdrością o silne wpływy Hiszpanów i Portugalczyków na lokalnym rynku.

Taka atmosfera doprowadziła do zaostrzenia polityki wobec chrześcijan, a później do krwawych prześladowań. 25 lipca 1587 r. regent cesarski Toyotomi Hideyoshi wydał edykt *Bateren*, zakazujący działalności misyjnej chrześcijan w Japonii. Wszyscy zagraniczni misjonarze mieli zostać wydaleny z wysp. Jak opisywał Piotr Popiołek: „W dokumencie tym w sposób niewzbudzający wątpliwości zostało stwierdzone, że: Japonia jest krainą kami (bogów). Szerzenie zgubnej nauki z krajów chrześcijańskich jest bardzo niepożądane”. Jezuiti zaczęli się więc ukrywać. W kolejnych latach represje wobec księży i duchownych innych chrześcijańskich religii przybrały na sile.

Nie ma innej drogi

Na kilka miesięcy przed otrzymaniem święceń kapłańskich, 8 grudnia 1596 r., Paweł został aresztowany w Kioto razem ze swoimi współbraćmi, Janem de Goto i Jakubem Kisai. Trafili do więzienia wraz z innymi katolikami – franciszkanami i tercjarzami franciszkańskimi. Potem wszystkich więźniów wyprowadzono na plac publiczny i skazano na śmierć przez ukrzyżowanie. Każdemu z nich obcięto płatek lewego ucha, by doznali jeszcze większego upokorzenia.

Następnego dnia skazani wyruszyli pieszo do Nagasaki, gdzie miała odbyć się egzekucja. Marsz, podczas którego pokonali ponad 700 kilometrów, trwał ok. miesiąca. Paweł także tę okazję starał się wykorzystać, by głosić Ewangelię, choć skazańcy często byli obrażani i wyśmiewani przez mieszkańców mijanych wiosek. Tuż przed dotarciem więźniów do Nagasaki, dwóch księży jezuitów otrzymało zgodę, by udzielić im sakramentów. Jednym z księży był o. Pasio, który zabrał trzech młodych jezuitów do kaplicy. W jego

obecności Paweł Miki odnowił swoje śluby, a Jan de Goto i Jakub Kisai złożyli pierwsze śluby zakonne.

Rankiem 5 lutego 1597 r. więźniów wyprowadzono na położone w pobliżu miasta wzgórze Nishizaka, gdzie czekało 26 krzyży. Gdy skazani zobaczyli, w jaki sposób przyjdzie im oddać życie za Chrystusa, z ich ust popłynęło dziękczynne *Te Deum*. Następnie wszystkich więźniów przywieszono do krzyży, przymocowując ich ręce, stopy i szyje żelaznymi obręczami do drewnianych belek. Ponownie odczytano wyrok i zaproponowano, by wyrzekli się wiary, ale wszyscy odmówili. Wtedy niemal jednocześnie podniesiono do góry wszystkie krzyże, a Paweł Miki donośnym głosem przemówił do zebranych: „Jestem Japończykiem z urodzenia i bratem z Towarzystwa Jezusowego. Nie popełniłem żadnej zbrodni. Jedynym powodem mojego skazania na śmierć jest to, że uczyłem Ewangelii naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Jestem szczęśliwy, że mogę umrzeć z takiego powodu i przyjmuję śmierć jako wielki dar od mojego Pana. (...) Nie ma innej drogi do zbawienia niż droga chrześcijan. Przebaczam wszystkim, którzy przyczynili się do mojej śmierci. Nie czuję nienawiści, chcę wszystkich was zdobyć dla Chrystusa”.

Potem zwrócił się do ukrzyżowanych towarzyszy, dodając im odwagi. W tym czasie żołnierze przebijali włóczniami piersi kolejnych skazanych. Choć Paweł Miki nie doczekał sprawowania swojej pierwszej Eucharystii, w ofierze złożył własne życie w myśl słów św. Pawła, Apostoła Narodów: *Dla mnie bowiem żyć – to Chrystus, a umrzeć – to zysk (Flp 1,21).*

Ziarno wyda owoc

Wbrew oczekiwaniom władz, egzekucja męczenników zamiast strachu wzbudziła większą gorliwość wśród wierzących. W dołach po usunięciu krzyży posadzono drzewa, a katolicy modlili się tam w każdy piątek. Na tym samym wzgórzu życie oddało jeszcze ponad 650 męczenników. By upamiętnić te wydarzenia, wzniesiono tam pomnik oraz kościół, a Jan Paweł II, odwiedzając to miejsce w 1981 r., nazwał je wzgórzem zmartwychwstania.

Setki chrześcijan doświadczyło prześladowań do 1854 r., kiedy to Japonia ponownie otworzyła się na kraje Zachodu. Mimo to pozostały wspólnoty, które potajemnie praktykowały wiarę. Wraz z odwilżą religijną na ziemi japońskiej powrócili misjonarze, a rok 1871 r. przyniósł pełną tolerancję religijną, umożliwiając także publiczne sprawowanie nabożeństw. Życie męczenników stało się więc ziarnem, które obumarło, ale wydało owoc w postaci wiary mającej moc przetrwania mimo wszystko. ■

ŚW. PAWEŁ MIKI – ur. 1565 r., japoński jezuita. Aresztowany i torturowany podczas prześladowań chrześcijan. Zmarł męczeńsko przez ukrzyżowanie w 1597 roku. Wraz z 25 towarzyszami został beatyfikowany w 1627 r., a w 1862 r. włączony do grona świętych przez papieża Piusa IX.

O narodzeniu Słowa Bożego

Gdy nadeszła pełnia czasów, Syn Boży wziął na siebie ulepione z ziemi ciało, mając za matkę ciała Maryję, aby następnie móc ofiarować samego siebie w ofierze Ojcu i aby własną krwią obmyć nas wszystkich z win i wskrzesić z martwych.



Józef TRZEBUNIAK SVD

Autor bloga i podcastów o tematyce religijnej w języku polskim, angielskim, indonezyjskim i hiszpańskim, a także stron internetowych o pracy misyjnej w Azji
– www.werbista.pl,
www.werbista.com.

Nauczyciel języków klasycznych w Akademii Katolickiej w Warszawie (Collegium Bobolanum) oraz prefekt kleryków w Seminarium Duchownym w Pieniężnie.

Możemy określić Go mianem miłosierny Syn, ponieważ zmiłował się nad nami i wydał za nas samego siebie. Złożył ofiarę wiarygodną, która trwa i nie przemija. Nie był jednak w ciele jak inne stworzenia, lecz był Bogiem w ciele i Stwórcą. Syn Boga był jak budowniczy w tym, co przez Niego zostało wybudowane. Dlatego całe stworzenie jest służą Słowa Bożego-Jezusa Chrystusa, ponieważ przez Niego zostało uczynione.

W dziełach Atanazego Słowo Boże jest ukazane jako naturalny i zrodzony Syn i Mądrość Ojca. Nie jest żadnym ze stworzeń, lecz jest płodem Ojca. Boskie Słowo jest wierne i prawdziwe.

Jako Syn prawdziwego Boga Jezus pozostaje niezmienny i nie odmienił się na skutek dzieł dokonanych po ludzku i przez przyjście w ciele.

Dla nas

Ojciec Kościoła tłumaczy, że wiele wyrażeń biblijnych dotyczy ludzkiej natury Jezusa Chrystusa. Syn Boży podjął „ludzką ekonomię” ze względu na nas. W Dziejach Apostolskich został ukazany jako Bóg będący w ciele i jako będący Panem Mesjasz (zob. Dz 2,36). Bóg Ojciec uczynił Go Panem i Królem pośród nas i dla nas.

Od momentu Wcielenia rozpoczął ukazywanie swojej królewskości i rozciąganie jej na ludzi. Z Pisma Świętego dowiadujemy się, że Zbawca był wiecznym Panem i Królem, zanim jeszcze stał się człowiekiem (zob. Rdz 18,2-3; Rdz 19,24; Ps 110,1).

Starożytny pasterz na podstawie Pisma Świętego potwierdza, że Wcielone Słowo jest Panem wszystkiego. Bóg Ojciec sprawił, że Jego własny Syn wdział ludzkie ciało, stał się człowiekiem i został nazwany Jezusem, aby wszystkich uwolnić od oddalenia od Boga i od zniszczalności. Wołą Bożą było, aby Syn Boży zapanował

▼ Obraz *Adoracja pasterzy*, Matthias Stomer, 1632 r.



nad wszystkim i uświęcił wszystkich przez wyświadczoną łaskę. Jako Mejsasz miał wszystkich uświęcić Duchem Świętym.

Dawca życia

Atanazy Wielki pisze, że już Stary Testament zapowiedział przyjsie Chrystusa jako Pana i Boga, nieśmiertelnego i dawcę życia. Boski Syn musi być taki, jakim Go określają Pisma, ponieważ są to słowa wypowiedziane przez Boga. On jest Chrystusem, Synem Bożym i Panem wszystkiego. Ponieważ ludzie nie chcieli poznać Boga przez Jego Słowo ani Mu służyć, spodobało się Bogu ukazać swoje panowanie w człowieku – Jezusie i pociągnąć wszystkich ku Niemu.

Doktor Kościoła tłumaczy, że Syn Boży jest podobny do swego Ojca, a będąc podobny, jest w pełni Panem i Królem. Zgodnie z Ewangelią Piotr wyznał odwieczną boskość Syna Bożego. Został On uczyniony Panem w tym, co ludzkie, a także dawcą Ducha jako Boskie Słowo. Zawsze był i jest jako Syn, będąc w ten sposób

Panem i wszechwładcą wszystkiego, podobnym we wszystkim do Ojca i posiadając wszystko to, co jest Ojca.

Jedyny Syn

Aleksandryczyk przywołuje fragmenty Pisma Świętego, które świadczą, iż Ojciec ukazuje Słowo jako swojego własnego i jedynego Syna (zob. Ps 2,7; Mt 3,17). Tłumaczy, że aniołowie Mu służą dlatego, że jest inny niż wszystkie stworzenia. Tylko bowiem do Boga przynależy bycie czczonym. Boskie Słowo jest wyznawane wiarą jako Bóg i Pan Zastępów, potężny i wszechwładny jak Ojciec. Autorzy biblijni przekazują, że Ojciec przez swoje Słowo sprawuje opatrzność nad wszystkim i dokonuje zbawienia ludzkości.

Syn zrodzony z Ojca zachowuje doskonałość i podobieństwo do Ojca. Na podstawie Jego działania pojmujemy boskość Wcielonego Słowa. Ponadto każda dusza zdaje sobie sprawę, że Bóg ma Syna, Mądrość i moc, gdyż zostało to wsiane do duszy na początku stworzenia. Słowo Boga nie jest słowem wyartykułowanym ani dźwiękiem mowy. Boskie Słowo nie może też być rozumiane jako rozkaz Boga. Jest zaś Stworzycielem, a bez Niego nic się nie stało i nic nie może się stać.

Istnieje zawsze

Doktor Kościoła poucza, że boskie Słowo nie jest jak słowa ludzkie, których wypowiada się mnóstwo każdego dnia. Słowo Boga jest jedno i to samo, trwa na wieki, nie zmienia się, lecz zawsze istnieje. Na podstawie Ewangelii św. Jana wiemy, że Logos jest Jednorodzoną Panem naszym Jezusem Chrystusem (zob. J 1,14). Wszystko, co widzialne i niewidzialne stało się przez Niego. On jest jedynym istniejącym i prawdziwym Bogiem.

Atanazy Wielki tłumaczy, że Ojciec swoją Mądrością założył fundamenty ziemi i wszystko uczynił swoim Słowem. Tam, gdzie jest Ojciec, tam również jest Syn. Ojciec zawsze chrzci przez Syna i wydoskonalą w Duchu Świętym. Słowo Boże jest jednorodzoną Mądrością, która jest inna

MYŚLI ŚW. ATANAZEGO*

Słowo Boże stało się ciałem
i nazwano Go imieniem
Jezus i w ten sposób
Ojciec uczynił Go Panem
i Chrystusem.

* Atanazy Wielki, „II Mowa przeciw arianom”, 16, tł. Przemysław M. Szewczyk, WAM, Kraków, 2013

od stworzeń. Domem Mądrości jest nasze ciało, które ona wzięła na siebie i stała się człowiekiem (Prz 9,1; J 1,14; Kol 1,15-17). Naturalną cechą Syna jest bycie jednorodzoną Mądrością i Stworzycielem świata.

Początek wszystkiego

Starożytny pasterz pisze, że Boskie Słowo wzięło na siebie ciało i stało się człowiekiem, co zostało opisane w Ewangelii Janowej. Bóg ze względu na ludzi przygotował Mu stworzone ciało, abyśmy w nim mogli zostać odnowieni i przeobczeni. Słowo Boże jest początkiem wszystkiego. Ono tworzy wszystkie byty, które wcześniej nie istniały i które uczynione zostały przez Niego.

Atanazy Wielki podsumowuje, że Słowo Boga nie jest stworzeniem, lecz samym Stwórcą. Od momentu Wcielenia Syn Boży nazywa Boga swoim Ojcem i Panem. Czynił to z miłości do ludzi w tym celu, abyśmy otrzymali Ducha Świętego i mieli odwagę dzięki łasce nazywać Boga swoim Ojcem. Syn został posłany na ziemię, aby wypełnić wolę Ojca. Został ukształtowany ze względu na nawrócenie pokoleń ludzkich. On wzięł na siebie zadanie odnowienia całego stworzenia i wszystko zostało w Nim stworzone na nowo. ■



Abd odsłuchać tekst czytany przez autora,
zeskanuj kod



Fot. Wikipedia

Jak to było z tą długowiecznością?

Gdybym w chwili pisania tego artykułu miał tyle lat, ile miał w chwili swej śmierci Praojciec Adam (930), musiałbym urodzić się za panowania Władysława I Hermana (1079-1102).



Jan BOCIAN SVD

Koordynator
Apostolatu Biblijnego
Polskiej Prowincji
Zgromadzenia Słowa
Bożego

Gdybym zaś był teraz w wieku najdłużej żyjącego biblijnego, przedpotopowego Patriarchy – ósmego z kolei – Metuszalecha (969 lat), przyszedłbym na świat jeszcze za rządów Kazimierza I Odnowiciela (1039-1058).

Jeśli zaś wiek tych Patriarchów miałbym osiągnąć w przyszłości, to zmarłbym odpowiednio w 2897 lub 2936 roku. Długowieczność biblijnych przedpotopowych Patriarchów wydaje się być śmieszna, niewiarygodna, nierealna...

A jednak natchniony pisarz skrupulatnie podaje lata ich życia. Czy starożytny autor Księgi Rodzaju pragnął przekazać nam rzeczywisty wiek pierwszych naszych przodków, czy też w liczbie przypisanych im lat ukrywa się inna jakaś, istotna idea, przysłonięta nieczytelnym już dla nas symbolem liczb? Spotkałem się z trzema próbami interpretacji niewiarygodnej długowieczności przedpotopowych

biblijnych Patriarchów. W skrócie przedstawię wszystkie trzy, choć z góry uprzedzam – z pierwszą się nie zgadzam, dwie następne zaś nie muszą się wykluczać, lecz mogą być dopełniającymi się teoriami.

Czas liczono inaczej?

A zatem pierwsza teoria – w starożytności inaczej liczono czas. Czyżby? 6 czerwca 2024 r. zmarła najstarsza żyjąca dotychczas Polka. Miała 111 lat. 1 sierpnia br. zmarła najstarsza uczestniczka Powstania Warszawskiego. Przeżyła 106 lat. Najstarsza na świecie osoba, której wiek potwierdzono metrykalnie, przeżyła ponad 122 lata; a najstarsza obecnie żyjąca osoba (13 VIII 2024) skończyła 117 lat.

„Superstulatkami” nazywani są dzisiaj ci, którzy ukończyli co najmniej 110 lat. Przyjmijmy więc owe 110 lat za wzorzec długowieczności. Gdyby powiedzieć „w biblijnej starożytności inaczej mierzono czas i takim właśnie 100-110-latkom przypisywano 900 lat życia”, pojawia się pytanie: Skąd takie wyliczenia?

Nadto wówczas ów „starożytny rok” trwałby zaledwie ok. 40-45 dni. A to powodowałoby kolejną biblijną komplikację. Oto 65-letniemu Henochowi urodził się pierworodny syn. Jeśli więc w starożytności „rokiem” nazywany byłby okres zaledwie 40-dniowy, to Henoch miałby pierworodnego syna, według naszego sposobu liczenia, w wieku zaledwie nieco ponad siedmiu lat. A to nie jest możliwe. Przytaczam jednak ową „teorię odmiennego liczenia czasu”, aby przestrzec przed próbą

usiłnego wyjaśniania problematycznych tekstów Pisma Świętego bez odwoływania się do logicznego myślenia.

Interpretacja dosłowna

Druga teoria dosłownie interpretuje podany w Biblii wiek życia przedpotopowych Patriarchów. Niewiarygodną ich długowieczność uzasadnia zarówno odmiennością ówczesnego klimatu, nieskażonym jeszcze środowiskiem naturalnym, jak również zdrowiem tamtych ludzi – wady genetyczne, choroby dopiero zaczynały się pojawiać jako skutek postępującej grzeszności poszczególnych osób.

Biblijna symbolika liczb

Do mnie jednak najmocniej przemawia teoria trzecia, odwołująca się do biblijnej symboliki liczb. Księga Apokalipsy św. Jana Apostoła mówi, że zbawieni 1000 lat królowali z Chrystusem (zob. Ap 20,4). A przecież Bożemu królestwu nie będzie końca (zob. Łk 1,33; Dn 7,13-14). Tak więc 1000 lat nie oznacza tysiącletniego okresu, lecz wieczność – okres, który nie będzie miał końca. Księga Mądrości poucza: *Dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka – uczynił go obrazem swej własnej wieczności* (Mdr 2,23). Skoro więc nieśmiertelność, wieczność symbolizowana jest przez 1000 lat, to „dla 1000 lat życia” Bóg stworzył człowieka (dla nieśmiertelności, wieczności). Ale człowiek zgrzeszył i wieczności nie osiągnął. Im bardziej zgrzeszył, tym bardziej się od Bożego zamiaru oddalał. Stąd to zmniejsza się liczba lat

życia człowieka i coraz bardziej oddala od zamierzonej przez Stwórcę wieczności, owego symbolicznego 1000 lat.

777 lat

Odwołując się do symboliki liczb, w piątym rozdziale Księgi Rodzaju możemy odnaleźć jeszcze inne idee, istotne dla nas pouczenia. Szósty z Patriarchów, Jered, jako pierwszy przewyższa liczbą przeżytych lat Praojca Adama. Można więc wnioskować, że gorliwszy był

Medytując nad symboliką lat życia przedpotopowych biblijnych Patriarchów, możemy dostrzec zarówno wzywającego nas do wieczności Boga, jak i potrzebę składania przykładem swego życia świadectwa wiary.



Fot. Pixabay

w miłości do Boga niż protoplasta całej ludzkości. Przykład życia gorliwego Jereda pociągnął do naśladowania jego syna, Henocha. Ten wprawdzie spośród przedpotopowych Patriarchów żył najkrócej (zaledwie 365 lat). Ale Biblia nie mówi o śmierci Henocha. Podkreśla, że żył on w przyjaźni z Bogiem i *zniknął, bo zabrał go Bóg* (Rdz 5,22-24). Księga Mądrości, omawiając życie Henocha dodaje: *Ponieważ spodobał się Bogu, został umiłowany, a żyjąc wśród grzeszników, został przeniesiony. Zabrony został, by złość nie odmieniła jego myśli albo ułda nie uwiodła duszy* (Mdr 4,10-11). Ten szczególnie rozmiłowany w Bogu Patriarcha pozostawił po sobie syna, Metuszalecha, żyjącego najdłużej, bo aż 969 lat. Jakże bliski był on przewidzianej przez Boga wieczności! Jego syn z kolei, Lamech, żył już tylko 777 lat. Ale 777 to również liczba symboliczna. Siedem oznacza doskonałość. Lamech więc, na miarę stworzenia, starał się żyć doskonale, a żarliwość swej wiary przekazał swemu synowi, Noemu, ostatniemu, który w latach swego życia (950) przewyższył Adama.

Tutaj możemy ujrzyć, jak ważne jest dla dzieci świadectwo wiary rodziców. To oni przykładem swego życia mogą pociągnąć potomstwo swe do gorliwości. Zapewne nie zawsze to się udaje, niewątpliwie jednak łatwiej zaangażować się w życie wiary, mając przed oczyma obraz pełnych miłości do Boga rodziców. Tak więc, medytując nad symboliką lat życia przedpotopowych biblijnych Patriarchów, możemy dostrzec zarówno wzywającego nas do wieczności Boga, jak i potrzebę składania przykładem swego życia świadectwa wiary, szczególnie ważnego dla naszych dzieci i bliskich. Bo czymże innym, jak nie codziennym naszym życiem zaświadczyć o naszej miłości do Stwórcy, zaświadczyć szczególnie wobec najbliższych naszych krewnych i przyjaciół.

Metuszelah, żyjący 969 lat, umiera w 1656 r. od stworzenia Adama. Jest to rok potopu, poprzedzonego małżeństwami synów Bożych z córkami ludzkimi i narodzinami gigantów (zob. Rdz 6,1-4).

Tę zagadkę rozważymy w kolejnym odcinku naszej serii. ■

Ludy rodzime a werbiści

Na świecie żyje szacunkowo 370-500 mln osób, które można zaliczyć do ludów rodzimych, w 90 krajach świata, reprezentujących 5000 różnych kultur, mówiących ok. 7000 języków. Choć obejmują ok. 5% ludności świata, stanowią 15% grupy najbiedniejszych ludzi na świecie.



Jacek Jan
PAWLIK SVD

Prof. dr hab. nauk humanistycznych, etnolog, afrykanista; emerytowany pracownik Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie; członek Instytutu Anthropos; prowadził intensywne badania terenowe w Afryce Zachodniej. Zainteresowania badawcze: antropologia miasta, symbolizacja przestrzeni, rytuał, dynamika społeczna i adaptacja kulturowa.

Bardziej niż inni cierpią na niedożywienie, brak środków materialnych i społecznej ochrony. Żyją średnio o 20 lat krócej niż pozostali obywatele ich krajów, nie mając dostępu do opieki zdrowotnej. Spośród nich więcej niż jedna na trzy kobiety została wykorzystana seksualnie. Ludy rodzime dziedziczą oryginalną kulturę i sposób życia.

Przeżył ponad 70 mln osób zależy od bogactw lasu, inni są rolnikami, myśliwymi lub pasterzami, żyjąc w harmonii ze środowiskiem. Ludy te są w większości uważane za prymitywne przez innych mieszkańców krajów. Państwo nie ceni ich wiedzy specjalistycznej, czy to chodzi o utrzymanie

równowagi ekologicznej, czy o ich systemy ekonomiczne i kulturowe.

Ich życie zakłóca pojawienie się nowych form kolonizacji: przemysł wydobywczy, który przedkłada eksploatację zasobów nad dobrobyt ludzi i witalność ekosystemów; przemysł turystyczny, który zamienia rdzennych mieszkańców w egzotyczne obiekty kulturowe; oraz grabież ich wiedzy. W wielu sytuacjach doświadczają nierówności i nie są traktowani jako samodzielne podmioty.

Wychodząc z ukrycia

Wychodząc z ukrycia, w którym były trzymane przez rządy państw, ludy rodzime starają się chronić swoją tożsamość, swoje instytucje, swój sposób życia i utrzymania, swoje języki, własne terytoria i swoich członków. Po 25 latach negocjacji Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych przyjęło Deklarację Praw Ludów Tubylczych w dniu 13 września 2007 roku. Dokument ten, o uniwersalnym zasięgu, stanowi fundament prawny. U jego podstaw leżą prawa ludów rodzimych do samostanowienia oraz prawa zbiorowe uzupełniające arsenal praw indywidualnych. Składa się z 46 artykułów.

Deklaracja obejmuje kilka kluczowych zagadnień: prawa podstawowe, prawa do życia i bezpieczeństwa, prawa do edukacji, wiedzy, zatrudnienia i informacji, prawa do kultury, języka i duchowości, prawa gospodarcze i polityczne oraz – jako podstawowy warunek istnienia odrębnych społeczeństw kulturowych – prawa do ziemi, terytoriów i zasobów naturalnych, których żaden człowiek nie może być pozbawiony.

Zadziwiająco jest, że dopiero w XXI w. Organizacja Narodów Zjednoczonych zajęła się na serio problemami ludów rodzimych. W konkretnych sytuacjach, w terenie, o ich prawa i złagodzenie ciężkiego losu zabiegali misjonarze, m.in. werbiści. Zgodnie z ich Konstytucjami, zaangażowanie na rzecz walki z ubóstwem w imię sprawiedliwości społecznej nie ma polegać wyłącznie na pomocy materialnej, ale przede wszystkim na działalności zmierzającej do wyeliminowania przyczyn biedy i przywrócenia godności ludzkiej. Jest to walka – bez stosowania przemocy – z głodem, niewiedzą i nieuznawaniem praw ludzkich. Walka ta jednak ma nie tylko wymiar społeczny, ale również religijny.

Potrzeba dialogu

Uszczegółowieniem Konstytucji są rezolucje i postulaty zwoływanych co sześć lat kapituł generalnych. Na szczególną uwagę zasługuje końcowy dokument XV Kapituły Generalnej z 2000 r., w którym jest mowa o poczwórnym dialogu profetycznym. Nie chodzi tu już o misję w sensie geograficznym, ale o sytuacje misyjne, które poddane analizie prowadzą do odpowiedniego ukierunkowania działania. Dokument wyróżnia cztery takie sytuacje, które wymuszają cztery formy dialogu. Sytuacje te przybierają kształt spotkania, co wynika z natury dialogu. Jest to, po pierwsze, spotkanie z ludźmi, którzy nie należą do żadnej wspólnoty wiary i z ludźmi poszukującymi. Po drugie, jest to spotkanie z ludźmi ubogimi i z marginesu. Po trzecie, sytuacja misyjna wynika ze spo-



Fot. Mirosław Wołodko SVD

tkania z ludźmi o różnych kulturach. I po czwarte, jest to spotkanie z ludźmi różnych tradycji religijnych i ideologii świeckich.

Mosty solidarności

Zwrócenie się ku ludom tubylczym oznacza spotkanie z ludźmi ubogimi i z marginesu. Jednym z głównych celów jest wspieranie integralnego rozwoju ludzkiego, umożliwienie ubogim i zepchniętym na margines „wzrastania ku większemu dobrobytowi i pełniejszej godności ludzkiej. Dokładamy starań, aby postrzegać świat ich oczyma i jakby upełnomocnieni przez nich łączymy się w walce z nimi przeciw niesprawiedliwym strukturom społecznym i nadużyciom władzy. Budujemy mosty solidarności pomiędzy wszystkimi ludźmi, bez względu na ich sytuację społeczną i ekonomiczną, oraz wspomagamy rozwój nowych modeli wspólnoty zainspirowanej ideą Królestwa Bożego” (W dialogu ze Słowem, nr 1, 2000, s. 32).

Dokument ten nie wspomina jeszcze *expressis verbis* ludów tubylczych. Czyni to natomiast dokument XVII Kapituły Generalnej z 2012 r., kiedy spośród zadań misji wymienia w punkcie 1.6. wspólnoty autochtoniczne i etniczne. Zgromadzenie Słowa Bożego

Wychodząc z ukrycia, w którym były trzymane przez rządy państw, ludy rodzime starają się chronić swoją tożsamość, swoje instytucje, swój sposób życia i utrzymania, swoje języki, własne terytoria i swoich członków.

posiada długą tradycję zaangażowania w duszpasterstwach specjalistycznych we wspólnotach autochtonicznych, mniejszościach etnicznych i parafiach wielokulturowych. „Jako misjonarze werbiści uczymy się, promujemy i pomagamy w zachowaniu języków lokalnych oraz tożsamości kulturowej wspólnot autochtonicznych i etnicznych”. Dokument stymuluje wspólnoty, aby w ramach działalności na rzecz ludów rodzimych i mniejszości etnicznych tworzyły programy w następujących zakresach: „duszpasterstwo, tożsamość kulturowa, popieranie prawa do ziemi, ochrona zdrowia (włączając w to zachowanie lokalnej wiedzy medycznej), nauczanie dwujęzyczne, prawa człowieka oraz politykę wspierającą grupy dyskryminowane”

(W dialogu ze Słowem, nr 11, 2012, s. 21-22).

Zalecenia kapituły dotyczące ludów tubylczych współgrają z rekomendacjami ONZ. Niemniej, tradycja Zgromadzenia, która uwrażliwia na sytuację ludów dyskryminowanych, w tym ludów tubylczych, zasada się nie w prawie międzynarodowym, ale w charyzmacie. Działalność Zgromadzenia skłania się naturalnie ku tym ludom, aby kierować ku nim pomoc.

W cyklu „Ludy tubylcze” przedstawiłem skierowanie uwagi misjonarzy, szczególnie werbistów, na los ludów rodzimych, tych, którzy żyją w najbardziej surowych warunkach, są narażeni na wyzysk i poniżenie. Od zainteresowań naukowych o Wilhelma Schmidta SVD i zasług Instytutu Anthropos w zakresie zachowania dziedzictwa kulturowego na przykład populacji rodzimych Ziemi Ognistej czy starań o Paula Schebesty SVD o poprawę warunków życia Pigmejów znad Ituri, po uznanie praw Inuitów i Aborygenów australijskich, przez ludy rodzime Tajwanu, Indii, Botswany, Paragwaju i Republiki Środkowoafrykańskiej – wszędzie tam można spotkać inicjatywy misjonarzy wychodzące naprzeciw potrzebom ludzi krzywdzonych i marginalizowanych. ■



Kalendarze, które przybliżają czas Słowa...

Marek POŁOMSKI

Redaktor wydawnictwa Verbinum

Cieszą się niesłabnącą popularnością od lat i zna je prawie każdy. Niektórzy nie wyobrażają sobie wkroczenia w nowy rok bez wydawanych przez werbistów kalendarzy. Co stoi za ich popularnością i jaka jest ich historia?

Obok funkcji właściwych dla podręcznego kalendarza czy kalendarzyka – publikacje kalendarzowe wydawnictwa Verbinum mają przypominać użytkownikom o powszechnym powołaniu misyjnym wszystkich wierzących, a także wyjść naprzeciw zarówno potrzebie, jak i powinności codziennego obcowania ze słowem Bożym, czyli z Pismem Świętym – by w oparciu o oznaczone czytania sięgnąć do wskazanych na dany dzień fragmentów Biblii. Tak jest w przypadku kalendarzyka, bo już Agenda Biblijna zawiera całe teksty ewangelijne na każdy dzień i komplet czytań na każdą niedzielę. Z kolei najbardziej obszerna i bogata w słowo Boże Agenda Pielgrzyma mieści w sobie wszystko, co każdego dnia jest czytane z Biblii podczas Mszy św. w świątyniach.

Zarówno Agenda Biblijna, jak i Agenda Pielgrzyma są każdego roku wzbogacane oryginalnymi komentarzami pod fragmentami Ewangelii, przygotowanymi każdorazowo przez kaznodziejów, bibliistów czy duszpasterzy zapraszanych przez wydawnictwo do wzbogacenia kolejnych edycji tych publikacji – aby lektura Pisma Świętego stała się dla użytkownika kalendarza codzienną strawą i pokrzepieniem.

KALENDARZ SŁOWA BOŻEGO pojawił się na rynku w 1979 r. – a więc jeszcze przed powstaniem



Fot. Archiwum wydawnictwa Verbinum

Wydawnictwa Księży Werbistów Verbinum, któremu zgodę na funkcjonowanie władze komunistyczne udzieliły w sierpniu 1982 roku. Publikacja kalendarzyka zaistniała na licencji werbistów z Sankt Augustin w RFN. Pierwsze oraz kilka następnych jego wydań zostało wydrukowanych w zachodniemieckim Essen.

Jak czytamy we wstępie do pierwszego wydania: „Kalendarz ten przekazujemy wszystkim, (...) którzy sprawę misji traktują jako wykładnik swojej wiary. Mamy też nadzieję, iż (...) przyczyni się do rozbudzenia naszej odpowiedzialności za misję oraz zachęci do towarzyszenia

naszym misjonarzom w modlitwie i ofercie”.

Kalendarz Słowa Bożego, potocznie nazywany kalendarzykiem werbistowskim, zawiera m.in.: informację o czytaniach na każdy dzień, bogaty i aktualizowany wybór imion świętych i błogosławionych – z oznaczeniem ich statusu kościelnego, szeroką informację o uroczystościach, świątach, dniach modlitw i pamięci – kościelnych, państwowych, narodowych oraz zwyczajowych, a także papieskie intencje misyjne. Poszczególne edycje zamieszczają informacje o podejmowanych inicjatywach i instytucjach prowadzonych przez Zgromadzenie Słowa Bożego w Polsce.

Pierwsza nazwa kalendarzyka – aktualna do wydania na rok 2005 – brzmiała po prostu: Kalendarz. Od 2006 r. publikacja występuje jako Kalendarz Słowa Bożego. W wydaniu 47., przygotowywanym na rok 2026, publikacja, z uwagi na względy prawne, otrzyma nową nazwę: Werbistowskie Słowo Boże. Zmienia się nazwa – ale forma pozostaje taka sama.

AGENDA BIBLIJNA po raz pierwszy została wydana w 1992 roku. Na rok 2025 przypada jej 34 wydanie. Występuje ona zarówno w formacie książkowym (142 mm x 203 mm), jak i kieszonkowym (114 mm x 164 mm). Zawiera na każdy dzień: pełny tekst czytań z Ewangelii, informację

o czytaniach biblijnych w dni powszednie, komentarz do Ewangelii, bogaty i aktualizowany wybór imion świętych i błogosławionych, adnotację o uroczystościach, świętach, dniach modlitw, dniach pamięci – kościelnych, państwowych, narodowych i zwyczajowych, oznaczenie niedziel roku kościelnego i tygodni zwykłych oraz wiele miejsca na notatki. Agenda zawiera ponadto kalendarz skrócony i opis zwyczajów i obrzędów religijnych.

Komentarze do Agendy Biblijnej pisali zarówno ojcowie werbiści, jak i inni kapłani – w tym: ks. Stanisław Hareźga, o. Jacek Salij OP, ks. Lucjan Nowakowski, o. Leonard A. Głowac-



Fot. Archiwum wydawnictwa Verbinum

ki OMI, o. Leon Knabit OSB, o. Jan Wróblewski SVD, o. Edward Osiecki SVD, o. Marek Grzech SVD, o. Szcze-pan Szpyra SVD, o. Józef Michna SVD, o. Jan B. Bocian SVD, o. Maciej Baron SVD, o. Fransiskus Łaka SVD i o. Henryk Ślusarczyk SVD.

CZAS SŁOWA BOŻEGO to publikowany już w latach 80. XX w. kalendarz ścienny – wcześniej w formacie 250 mm x 350 mm, obecnie

Kalendarz Słowa Bożego pojawił się na rynku w 1979 r., a więc jeszcze przed powstaniem Wydawnictwa Księży Werbistów Verbinum, któremu zgodę na funkcjonowanie władze komunistyczne udzieliły w sierpniu 1982 roku.



Fot. Archiwum wydawnictwa Verbinum

w formacie A4. Ma on charakter bardziej wewnętrzny – adresowany głównie do osób wspierających dzieło misyjne werbistów. Na każdej karcie zawiera m.in. kolorowe zdjęcie, informację o dniach w układzie miesiąca (z zaznaczeniem wspomnień obowiązkowych, ale także wielu dowolnych) oraz rozważania.

Na rewersie kolorowych kart mi- sięcy pojawiały się zazwyczaj teksty

werbistów z placówek misyjnych na całym świecie, także fragmenty poezji religijnej. W ostatnich latach systematycznie prezentowana jest działalność misyjna Kościoła w poszczególnych krajach – ze szczególnym uwzględnieniem działalności werbistów i całej Rodziny Arnoldowej.

Najmłodszym dzieckiem dorocznego kompletu kalendarzy jest **AGENDA PIELGRZYMA** – publikowana w dużym formacie książkowym (165 mm x 240 mm), której pierwsze wydanie pojawiło się z inicjatywy dyrektora Verbinum, o. Zbigniewa Ołdyńskiego SVD, w 2022 roku. Motywem jej powstania była chęć udostępnienia w jednym druku wszystkich tekstów liturgicznych z Pisma Świętego z całego roku – w tym obszernych czytań Wielkiego Tygodnia oraz psalmów. Agenda Pielgrzymia powstała głównie z myślą o osobach, które nie mogą uczestniczyć w Mszy św. w kościele i nie mają umiejętności bądź nawyku korzystania z natchnionych tekstów za pomocą środków elektronicznych.

Zmieniającej się co roku Agendzie Pielgrzymia towarzyszy wydany osobno, niezmienny w treści Dodatek z tekstami biblijnymi na dni wszystkich wspomnień obowiązkowych, a ponadto na dni wspomnień dowolnych o świętych i błogosławionych z Rodziny Arnoldowej.

Kalendarz Słowa Bożego – którego pierwsze wydanie przypadło najwcześniej – a także Czas Słowa Bożego sytuują się nurcie apostolatu misyjnego Zgromadzenia Słowa Bożego, zagruntowanego w pierwszym wydaniu kalendarzyka przez werbistowskie środowisko naukowe z Sankt Augustin k. Bonn. Z kolei młodsza od kalendarzyka o 13 lat Agenda Biblijna i najmłodsza, zaledwie trzyletnia Agenda Pielgrzymia osadzone są bardziej w nurcie prowadzonego także przez księży werbistów apostolatu biblijnego.

Kalendarze na rok 2025 można kupić w Wydawnictwie Księży Werbistów VERBINUM

Górna Grupa, ul. Klasztorna 4, 86-134 Dragacz, tel. 52 320 73 78, kom. 691 979 996

e-mail: zamowienia@verbinum.pl, wydawnictwo@verbinum.pl

www.verbinum.pl



Za pielgrzymów nadziei

GRUDZIEŃ 2024

Módlmy się, aby nadchodzący jubileusz umocnił nas w wierze, pomógł nam lepiej poznać Chrystusa Zmartwychwstałego w naszym życiu i przemienił nas w pielgrzymów chrześcijańskiej nadziei.

”

Niech świadectwo wiary będzie w świecie zaczynem prawdziwej nadziei, głoszeniem nowych niebios i nowej ziemi, gdzie możemy mieszkać w sprawiedliwości i zgodzie między narodami, dążąc do wypełnienia obietnicy Pana.



Adwentowe nabożeństwo dla dzieci w parafii Świętej Rodziny. Linda, Zambia ▲

Papież Franciszek w bulli ogłaszającej jubileusz zwyczajny roku 2025 (*Spes non confundit*, 18) pisze: „Nadzieja, wraz z wiarą i miłością, tworzy tryptyk cnót teologalnych, które wyrażają istotę życia chrześcijańskiego. W ich nierozzerwalnym dynamizmie, nadzieja jest tą, która niejako nadaje orientację, wskazuje kierunek i cel chrześcijańskiej egzystencji”. Nadzieja określa pełnię szczęścia na zawsze. Szczęście to nie może być zrealizowane w separacji od Boga. Do Niego wszyscy zdążamy drogami ziemskiego życia, prowadzeni łaską wiary.

„Na mocy nadziei, w której zostaliśmy zbawieni, patrząc na upływający czas, mamy pewność, że dzieje ludzkości i każdego z nas nie biegną w kierunku ślepego zaułku czy ciemnej otchłani, ale są ukierunkowane na spotkanie z Panem chwały. (...) Jezus, który umarł i zmartwychwstał, jest centrum naszej wiary. (...) Dla nas przeszedł przez dramat śmierci. Miłość Ojca wskresiła Go w mocy Ducha, czyniąc z Jego człowieczeństwa pierwociny wieczności dla naszego zbawienia. Chrześcijańska nadzieja po-

lega właśnie na tym: w obliczu śmierci, gdzie wszystko wydaje się kończyć, otrzymujemy pewność, że dzięki Chrystusowi, dzięki Jego łasce przekazanej nam w chrzcie, życie zmienia się, ale się nie kończy” (*Spes non confundit*, 19-20).

Módlmy się zatem, aby jubileusz roku 2025 charakteryzował się „nadzieją, która nie gaśnie (...) Oby pomógł nam odkryć na nowo niezbędną ufność, zarówno w Kościele, jak i w społeczeństwie, w relacjach międzyludzkich, w stosunkach międzynarodowych, w promowaniu godności każdej osoby i w szacunku dla stworzenia. Niech świadectwo wiary będzie w świecie zaczynem prawdziwej nadziei, głoszeniem nowych niebios i nowej ziemi, gdzie możemy mieszkać w sprawiedliwości i zgodzie między narodami, dążąc do wypełnienia obietnicy Pana” (*Spes non confundit*, 25). Do ufności Bogu zaprasza nas nieustannie Matka Boża. Z Nią razem doświadczajmy obecności Zmartwychwstałego Chrystusa i przemieniamy się w pielgrzymów nadziei.

Siostra klauzurowa

Fot. Jacek Gniadek SVD

MISYJNY
REFERAT MŁODZIEŻY
I POWOŁAŃ
www.werbisci.pl/powolanie
e-mail: powolania@werbisci.pl



Idźcie
na cały świat

Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. (J 1,11)

Jest zawsze blisko

W pewnym mieście żył człowiek, który podczas przerwy obiadowej na krótko wchodził do kościoła i przez kilka chwil pozostawał tam w milczeniu. Zapytany, dlaczego to robi, odpowiedział: Patrząc na twarz Jezusa i próbuję zrozumieć, co mam robić w życiu i jak żyć chwilą obecną.

Boże Narodzenie ukazuje nam prawdę o Bogu i prawdę o człowieku. W stajni betlejemskiej widzimy oblicze Boga, ale patrząc na to oblicze, odkrywamy prawdę o sobie.

Bóg staje się człowiekiem, ponieważ nas kocha. Jezus przychodzi na świat w najzwyczajniejszy sposób. Zbawiciel rodzi się w stajni, wśród pasterzy i zwierząt; podczas podróży. Jego Matka i św. Józef nie byli w stanie znaleźć godniejszego miejsca na Jego narodziny niż stajnia pasterska. To nie jest sielankowa scena, ale codzienność wielu ludzi żyjących w bardzo trudnych warunkach. Ta prostota nas pociąga,

ale jednocześnie zawstydzają; taka jest prawdziwa miłość w konkretnych momentach życia.

Rozpoznamy więc Boga w Dzieciątku ze stajni betlejemskiej, ale też i Boga, który przechodzi obok dyskretnie w osobie cierpiącej i potrzebującej pomocy.

Uklękniemy przed Nim dziś położonym w żłobie, ale także w trudnych chwilach, które są okazją do czynienia dobra, zauważmy, że On jest zawsze blisko i w ciszy naszych serc wyznajmy z miłością: „Dziękuję, że przyszedłeś, bo dobrze jest być z Tobą”.

Czy jestem otwarty na zaskakujące działanie Boga?
Czy umiem dostrzec twarz Boga w ludziach, którzy mnie potrzebują?

Czy zgadzam się na nowość Bożego działania?
Czy przeze mnie ktoś odkrywa bliskość Boga?

Władysław MADZIAR SVD

ZGROMADZENIA ZAŁOŻONE PRZEZ ŚW. ARNOLDA JANSSENA

ZGROMADZENIE SŁOWA BOŻEGO

(prowincjalat)
ul. Ostrobramska 90
04-118 Warszawa
tel. 22 516 96 80
www.werbisci.pl



SŁUŻEBNICE DUCHA ŚWIĘTEGO

ul. Starowiejska 152
47-400 Racibórz
tel. 32 415 50 51
e-mail: zmsds_raciborz@zakon.opo-
ka.org.pl
www.siostryklauzurowe.pl

SŁUŻEBNICE DUCHA ŚWIĘTEGO OD WIECZYSTEJ ADORACJI

ul. Rodziewiczówny 18
48-303 Nysa
tel. 77 431 00 68
e-mail: klauzurowe@gmail.com
www.siostryklauzurowe.pl

PRENUMERATA



2025

MISJONARZ miesięcznik

(11 numerów w ciągu roku), bogaty w informacje o życiu i pracy misjonarzy werbistów i misjonek (Służebnic Ducha Świętego i Służebnic Ducha Świętego od Wieczystej Adoracji).

Zawiera artykuły i listy z różnych stron świata – krajów misyjnych na wszystkich kontynentach, wywiady z tymi, którzy udali się na krańce świata w celu przepowiadania Chrystusa, oraz eseje i felietony o tematyce religioznawczej i dotyczącej dialogu międzyreligijnego.

Prenumerata roczna – 50 PLN

(w cenie zawarty jest koszt wysyłki).

ANIMATOR

kwartalnik, teczka zawierająca 32 kolorowe plakaty formatu A4.

Dobra i regularna pomoc w przygotowaniu gazetek do przykościelnych lub szkolnych gablot.

Prenumerata roczna – 136 PLN

(w cenie zawarty jest koszt wysyłki).



Prenumeratę MISJONARZA i ANIMATORA można zamawiać pod adresem:

Referat Misyjny Księża Werbistów

Dział Kolportażu, Pieniężno Pierwsze 19, 14-520 Pieniężno

tel. 55 242 93 20, 55 242 92 43, e-mail: refermis@werbisci.pl, www.pomocmisjom.werbisci.pl

Bank PEKAO SA o. Elbląg, nr 31 1240 2265 1111 0010 4213 2632



NURT SVD

półrocznik, w którym poruszane są współczesne zagadnienia misyjne, misjologiczne i religioznawcze nurtujące Kościół powszechny. Polecany zwłaszcza nauczycielom, katechetom i studentom.

Prenumerata roczna – 40 PLN (w cenie zawarty jest koszt wysyłki).

Zamówienia należy składać pod adresem:

Redakcja „NURT SVD”, Pieniężno Pierwsze 19, 14-520 Pieniężno

tel. 55 242 91 00, e-mail: ad.michalek@gmail.com